Nr. 100. We Lwowie, Sobota dnia 13. Kwietnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr.	75 centów
miesięcznie	1 „	30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie		
w państwie Austrjackiem	złr.	ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej	3	talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji	6	„
„ Francji i Anglii	23	franków
„ Włoch	16	„
„ Belgji i Szwajcarji	23	„
„ Turcji i księstw Naddun.	17	„

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Rackowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty steplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Paryż d. 11. kwietnia. Rząd postanowił znieść natychmiast teraźniejszy system paszportowy dla podróżujących z Anglii do Francji.

Rząd francuski weźmie urzędowy udział w wiedeńskiej wystawie powszechnej.

Wiedeń d. 11. kwietnia. „Wiener Abendpost“ donosi, iż cesarz w imieniu swojem, cesarzowej i arcyksiężniczki Gizeli podziękował księciu Auerspergowi za gratulacje, które mu w imieniu ministerstwa złożył z powodu zaręczyn arcyksiężniczki.

Lwów d. 13. kwietnia.

(Sprawy bieżące.)

Podłość, przenicowanie wszelkich pojęć prawa, uczciwości i pospolitego wstydu, rozmaga się w Przedlitawii, a podobnie w Węgrzech w potwornych rozmiarach.

W 48 godzin po wydaniu artykułu *Deutsche Ztg.*, któryśmy wczoraj dosłownie podali, śród wielkiego chaosu na giełdzie, spowodowanego podłem szachrajstwem wszelkiego rodzaju, podała *Nowa Presse* w południowem wydaniu z d. 10. następującą wiadomość: „Wiało w ostatnich czasach powietrze tak pokojowe, że burza jakby naturalną tego była konsekwencją. Przyszła do tego wieść o zamierzonym zjeździe monarchów Austrji i Włoch. Tymczasem od kilku dni otrzymywaliśmy wskazówki, zapowiadające zachmurzenie widokręgu od północnego wschodu. Dzisiaj dowiadujemy się, że do ministerjum spraw zagranicznych nadeszły w ciągu dnia wczorajszego wiadomości groźne (*sehr ernste*) z Petersburga. Ale jaka ich treść szczegółowa, nie umiemy powiedzieć na pewne. Według jednych odgrywa tam Rumunia, według drugich Galicja ważną rolę. Faktem jest, że od niejakiego czasu narodowo-moskiewskie dziennikarstwo znowu bardzo jest rozdrażnione, i np. *Birż. Wied.* niedawno żądały, aby Moskwa „kraj russki“ w Galicji i na Bukowinie nabyła od Austrji. Zneutralizowanie Czarnego morza nie jest dostateczną odpłatą za neutralność Moskwy w czasie wojny francuzko-pruskiej. Z pomiędzy wszystkich państw jedna Moskwa ma teraz wolne ręce, i może się odważyć. — Takie obiegają wiadomości. Czyżby ks. Gorczakow miał chętkę słuchania tych podszeptów prasy moskiewskiej? No, niezadługo dowiemy się dokładniej.“

Że wiadomość w tym tonie i w tej chwili puszczona w obieg, jest płatną fintą kontrminy wiedeńskiej, to więcej jak pewne; a musiała niemałe sprawić wrażenie, pojawiając się w piśmie, które wedle wyznań publicznych ministra od prasy, dr. Ungra, w ścisłym zostaje stosunku z rządem, i wszelkiego rodzaju otrzymuje wiadomości od rządu. I oto mamy moralność naczelnego organu centralistów, którego przyjaźń gabinet wysoce sobie ceni, i poczuwa się dla niego do wdzięczności (słowa ministra Ungra w Izbie panów).

Cóż ztąd, że puściwszy tego bąka w świat, i zrujnowawszy niemało fortun na giełdzie z korzyścią dla kilku spekulantów i banków zbójeckich, *Nowa Presse* i inne pisma potem go odwołują? Straty się nie wrócą, zyski nie wyjdą z ręki owych paszcz bandytyzmu finansowego. Tylko znowu jedna plama więcej pozostanie na czole państwa.

Bąka tego samego usiłowano puścić równocześnie i w Peszcie — ale nadaremnie. *Pester Lloyd* południowy z d. 10. bm., kiedy *Nowa Presse* bąka we Wiedniu puściła, ogłosił, że w Wiedniu, jak widać z listów, krążą pogłoski o zawikłaniach na Wschodzie, że się one jednak z nizkąd nie potwierdzają, a ponieważ i w biuletynach giełdowych obiegają, więc źródło ich leży jak na dłoni. Bo przecie nie mogły powstać z faktu, że hr. Andrassy powołał do siebie do Pesztu, z ministerjum spraw wewnętrznych, dwóch referentów dla spraw wschodnich, a to w kwestji uregulowania Dunaju w Bramie żelaznej (pod Orsową).

Stara Presse w urzędowym komunikacie zapewnia, że nietylko nie nadeszły z Petersburga relacje, któreby dawały powód do obaw, ale i poseł moskiewski nic nie komunikował, coby na zamącenie stosunków Austrji i Moskwy wróżyło. I owszem, hr. Andrassy zaprosił wraz z innymi posłami także p. Nowikowa do Pesztu, a p. Nowików przyjął zaproszenie, czegoby nie uczynił ani Andrassy, ani Nowików, gdyby się na starcie zanosiło. Jeżeli przed kilku tygodniami *Birżewyje Wied* podały „jęk boleści Russkich“ z Galicji, to teraz sławią stosunki w Austrji, a mianowicie podniesienie się jej materjalne. Cały alarm, kończy *Stara Presse*, jest tylko sprawką kontrminy (grającej na spadek papierów), która onegdaj straszyła Serbią, wczoraj Rumunią, a dzisiaj Moskwą. O rozruchach w Pradze — także sprawce kontrminy — *Stara Presse* przemilcza, bo sama tego bąka puściła.

Gdzie tkniesz, wszędzie zgnilizna! Czyż np. to nie zgnilizna, kiedy wiadome nam doniesienie *Politiki* o p. Skrejszowskim i wytoczeniu mu procesu o zdradę stanu, telegramy centralistyczne w wiadomy nam także sposób potworny przekręciły, i jeszcze *Nowa Presse* drwi, że to p. Skrejszowski umyślnie sam tego bąka puścił, ale dodaje: „Tyle zdaje się pewnego, że sądy zaczęły się zajmować postępkami p. Skrejszowskiego.“

Co się w Czechach dzieje, trudno dać wiarę. Telegram *Wanderera*, któryśmy wczoraj w „Ostatn. Wiad.“ podali, zupełnie jest prawdziwy, a nawet za mało jeszcze doniósł. Podajemy tu w treści, co donoszą nieskonfiskowane pisma czeskie a urzędowy *Prager Abl.* stwierdza. Centralistycznych wyborców tak akuratnie wpisano w ułożoną przez namiestnictwo listę wyborczą kurji dworskiej, że ze strony centralistycznej ani jedna nie weszła reklamacja. „Przed kilku dniami, dodaje *Politik* z d. 11. bm., z a k a z a n o tedy tabuli krajowej, wydawać ekstrakta tabularne, a onegdaj 13 wyborcom, którzy reklamowali, odpowiedziało namiestnictwo, że reklamacje ich o d r z u c a, z powodu, że nie były załączone ekstrakta tabularne. Wszyscy ci reklamanci należą oczywiście do stronnictwa czeskiego. Tak więc najprzód uniemożliwiono dostawić ekstraktów, a potem z tego wysnuto dowód, że posiadanie nie jest wykazane, a zatem reklamacja musi być odrzuconą! *Prager Abl.* upiększa wprawdzie to postępowanie, twierdząc, że do reklamacyj tylko rubrum było załączone, a rubrum nie jest należytym dokumentem; dalej, że sąd krajowy jeszcze nie wydał decyzji, a więc reklamanci nie mogli się wykazać zapisaniem w tabuli. Ale całe to twierdzenie jest bezczelnem kłamstwem.

„Bo pominąwszy ów zakaz, dany tabuli, to do reklamacyj były nietylko dodane rubra, ale i notarjalne świadectwa wpisu, a oprócz tego na kilku rubrach była i decyzja sądu krajowego i potwierdzenie, że ekstraktu już zażądano, a mimo to reklamacje odpalono.

„Reklamanci dalej, nie potrzebowali nawet załączać „należytych dokumentów“, bo namiestnictwo, jako władza reklamacyjna jest obowiązane z urzędu sprostować listę i skonstatować faktyczne posiadanie, tak jak niedawno zmusiło do takiego postępowania burmistrza Pragi, p. Klaudego.

„Zresztą, nadto postawiono reklamantom takie jeszcze trudności, że prawo wyborcze faktycznie stało się złudnem. Bo kiedy wczoraj reklamanci odpaleni, wnieśli do sądu o wydanie ekstraktów, otrzymali wiadomość, że to być nie może, bo p o n o w n y z a k a z zabrania wydawania ekstraktów i prezydent sądu p r z y p a d k o w o n i e j e s t o b e c n y m. Ta ostatnia okoliczność jest charakterystyczną.

„A zatem walka uczciwa jest daremną, nadaremnie sił nie skąpiono. Mimo to, jakikolwiek będzie wynik wyborów i agitacyj rządu, my zawsze oparci na naszem słusznem prawie walczyć będziemy do upadłego i czuwać jak żórawie!“

Według telegramu *Star. Frmdbl.*, nie 16, ale 30 reklamantów czeskich odpalono! Wszystkie 70 nowych głosów centralistycznych natomiast zatwierdzono!

Ponieważ niepodobna inaczej trafić do korony, więc kardynał książę Schwarzenberg, korzystając z zaręczyn arcyks. Gizeli, jedzie do cesarza z gratulacją i przy tej sposobności ma przedstawić wszystkie sprawki rządu.

Podobnie jak centraliści w Czechach, działają Madiary w Kroacji z powodu nadchodzących wyborów. Okręgi wyborcze rozszarpują, przeinaczają i siedziby wyborów tak wyznaczają, aby z powodu oddalenia jak najmniej wyborców udział wziąść mogło.

Węgierska część Pogranicza ma być wkrótce do reszty sprowincjalizowaną.

Politycy austrjacko-węgierscy.

Niedawno posypały się ze wszech stron zapewnienia o trwałości pokoju, a w poniedziałek takowe potwierdził ks. Bismark w mowie tronowej, która mówi, że „potęga Niemiec“ jest najlepszą rękojmią pokoju — i tak jednak wielkiego dyplomaty oświadczenia nie zdolne były wpoić wiary w społeczność europejską o spokojnej przyszłości. Już w środę bowiem, a więc zaraz po zapewnieniach rządu berlińskiego, w Wiedniu rozpuszczono wieści wzniecające trwogę, o nadejściu groźnych z Petersburga not, które według jednych miały dotyczyć Rumunii, gdzie jak niedawno pisał korespondent „Augs. Allg. Ztg.“ „fale agitacji biją bardzo wysoko, i brzmi ogólnie hasło: „Niemiec nie powinien już zbezczeszczać świętej ziemi Rumunów — precz z nim!“ Według innych stwierdzały pretensję Moskwy mieszania się do spraw wewnętrznych Austrji. Telegram wszakże doniósł nam, że według „Nowego Fremdenblattu“, który zasięgał informacji z kół kompetentnych, „nie nadeszły do ministerjum spraw zagranicznych doniesienia, k t ó r e b y w t e n s p o s ó b (jako groźne dla pokoju) t ł ó m a c z y ć b y ł o m o ż n a.“ To zaprzeczenie osłabia tylko trwogę, ale pozwala sądzić, iż istotnie ks. Gorczaków, za którego zapewne wiedzą „Birż. Wied.“ i inne pisma panmoskiewskie, domagają się rozbicia Austrji i zaboru ziem m o s k i e w s k i c h (tj. słowiańskich), pozwolił sobie nadesłać jakieś rządowi wiedeńskiemu napomnienie. Lecz dajmy nawet wiarę, iż jak to często zdarza się, i tym razem tylko wiedeńscy giełdziści dla osobistych zysków wznieśli ową trwogę, to i wtedy musi uderzyć każdego ta okoliczność, że pogłoska podobna znalazła w ludności wiarę, co świadczyć musi o chorobliwem stanie społeczeństwa. Charakterystycznym jest również to, że takie pogłoski powstają zawsze tylko w Wiedniu, a osnuwane są już to na tle kwestji wschodniej, już to na tle pretensji Moskwy do zabrania Austro-Węgrom ziem słowiańskich.

W ogóle uwaga publiczna jest dziś całkowicie zwróconą na Wschód, a gdziekolwiek nad tem zastanawiają się, to zawsze występuje z jednej strony Moskwa zaprzyjaźniona z Bismarkiem, z drugiej zagrożona upadkiem Austrja. Tego wszakże co widzą bezstronni badacze, nie chcą widzieć interesowani, prowadzeni intrygą nieprzyjaciół, i tem też tylko możemy tłómaczyć sobie dziwną zaciekłość centralistów do prześladowania plemion nie-niemieckich, w chwili tak niebezpiecznej zwłaszcza jak obecna dla Austrji. Kto bowiem istotnie życzy dobra monarchii Habsburgów, ten, o ile nie chce kłócić się z rozumem, starać się powinien o zgodę wewnętrzną, chociażby to wymagało jak największych ustępstw, bo to jedynie ratować może państwo od zewnętrznych nieprzyjaciół.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 6. kwietnia.

(*Ź.*) Nie należę do rzędu ludzi, którzy się ciskają na zwyciężonych, kopią nogami obalonych na ziemię, szarpią honor i dobre imię tych, którzy się bronić nie umieją, nie mogą albo nie chcą. Dyskrecji atoli mojej w tym względzie nie posuwam aż do zapoznania praw, przynależnych moralności, prawdzie, sprawiedliwości — do rozgrzeszania w upadłym występków, których zasłużenie stał się ofiarą, — do amnestjowania zbrodni, która słusznie została ukaraną.

Mówiąc to, mam na celu byłego gubernatora Paryża, jenerała Juliusza Trochu, który — jak powiedział nasz nieśmiertelny Adam — „sam zatruł jady, od których szaleje....“

W rewolucji paryzkiej 4. września przynajmniej trzy czwarte przywódzców mieli na imię J u l i u s z: Trochu, Favre, Simon, Steenakër, Kératry, Ferry, Brisson, Amigues, Clarétie, Ermina, i t. d. i t. d. Paryż, a z nim Francja cała uległy pod przemocą Juljuszów....

Zatrzymuję się nad najfatalniejszym z Juljuszów rewolucji 4. września, jenerałem Trochu. Potrzebaż mu było wytaczać proces dziennikowi *Figaro* i redaktorowi onego, p. Vitu! Potrzeba było — jak to powiadają — wywoływać wilka z lasu!! Na czem się opierał, czemu ufał jenerał Trochu, własnowolnie poddając jawnemu sądowi opinii publicznej czyny swoje, najniedołężniejszą obronę Paryża, usterki pamięci, która go tak srodze zawiodła na trybunie Zgromadzenia narodo-

---

O wychowaniu publicznem.

Listy

do nauczyciela wiejskiego w Galicji.

I.

(Dokończenie.)

— Jak ma nauczyciel wdrażać uczucia religijne w dzieci? wedle jakiego katechizmu, kiedy wszystkie poszły tamże, gdzie i kościoły, co je uświeciły?

— Religijność nie w katechizmie, ale w duszy człowieka, który, jeśli się nieda zaślepić pysze rozumu, nie utraci nigdy poczucia, że po nad nim jest Bóg; Boga tego nie przestanie nigdy kochać, jako najwyższe dobro, ani uwielbiać jako doskonałość. Zresztą, czyż nie powiedział Chrystus: „Kochaj Boga ze w s z y s t k i c h s i ł d u s z y t w o j e j, a bliźniego j a k s i e b i e s a m e g o; w tem zawarte z a k o n i p r o r o k i“. Przykazanie łatwe, chcieć tylko trzeba i być miłościwym a pokornym. Niech nauczyciel będzie sam głęboko r e l i g i j n y m, a troszczyć się nie potrzebuje, potrafi bez wykładania dogmatologii wlać w d z i e c i u c z u c i a r e l i g i j n e. Św. Jakób, apostoł, w liście swym katolickim (I. 27) chciał to prawdziwie chrystusowe pojęcie o religii jeszcze wyraźniejszem uczynić, gdy napisał: „Religia czysta i bez skazy, w o c z a c h B o g a, to odwiedzanie i pocieszanie wdów i sierót a chronienie siebie od brudów świata.“

— Innemi słowy, zawsze to samo przykazanie: „Kochaj Boga przedewszystkiem, a bliźniego jak siebie samego.“ Przykazanie to samo, tylko jeszcze, jeśli można, dobitniej wyrażone. — Widzisz więc drogi przyjacielu, że być religijnym p r z e d o c z a m i B o g a, nie jest tak trudno. Jeszcze łatwiej wpoić te zasady proste i zrozumiałe, w niewinne serca dzieci.

Na zapytanie: K t o j e s t B ó g?

— Odpowiada się, jak odpowiadał Chrystus: B ó g, t o o j c i e c n a s z n i e b i e s k i, którego kochać winniśmy, b o o n n a s k o c h a i od niego mamy w s z y s t k o d o b r e.

Na zapytanie: J a k k o c h a ć B o g a?

— Odpowiada się znowu z Chrystusem: W s z y s t k i e m i s i ł a m i d u s z y.

Na zapytanie: J a k k o c h a ć b l i ź n i e g o s w e g o?

— J a k s i e b i e s a m e g o, c z y n i ą c m u w s z y s t k o, c o b y ś m y c h c i e l i, a b y n a m c z y n i o n o.

Rozszerzyłem się, bracie! nad tą kwestją religijną, bo nie znam ważniejszej nad nią. Żyłem długo wśród narodu, który pierwszy w nowoczesnym świecie wyobraził sobie, że się bez Boga obejść zdoła. Widziałem naród ten, widzieliśmy wszyscy, padający przez lat sto, z szału w szał, aż ostatniemi czasy z rąk nieprzyjacielskich zaledwo się wyrwawszy żywo, z odciętym członkiem jednym, o mało co sam siebie nie dobił, nie zatopił w morzu krwi zabójczą, domową wojną wytoczonej.

Nie! człowiek nie jest całością w sobie. Jak sam siebie nie stworzył, tak sam sobie wystarczyć nie zdolen. Część wielkiej, nieskończonej całości, do niej poczuwać się powinien i do niej, jako do początku a pierwiastku swego dążyć, bez obawy zaprzepaszczenia się w nieskończonym wszech-ogromie. O ile się obawiam tych z pomiędzy religij ukonstytuowanych, które za pierwszy cel sobie stawią u j a r z m i e n i e l u d z k o ś c i, o tyle jestem mocno przekonany, że czy to człowiek, czy naród, gdy Boga odrzuca, kuje sam na siebie kajdany, i to kajdany najstraszniejsze, bo kajdany dla ducha: ogłasza sam siebie Bogiem i ginie przez p y c h ę, n i e m o r a l n o ś ć, b e z r o z u m.

Bóg to słońce (raz już porównania tego użyłem wyżej); dusze, które do niego nie ciążą w postępie bezustannym, nieskończonym, upadają w kał.

Człowiek, jeśli się wyrzecze pragnień anielskich, spada, jak rzekł Pascal, n i ż e j o d z w i e r z ę c i a. Takie jest prawo odwieczne, którego nie odmienim: zwierzęciu dozwolona nieruchomość, człowiekowi nakazany postęp; człowiek czy naród, gdy nie postępują, cofają się, giną.

Przystąpmy teraz do drugiego punktu niniejszego listu, do cechy w y ł ą c z n o ś c i, jaką się obecny ruch ku oświacie odznacza na Zachodzie, a szczególniej we Francji, i na którą postanowiłem zwrócić twoją uwagę.

Otóż, wyłączność ową upatruję w tem, że zewsząd słyszę powtarzane hasło nowoczesnych reformatorów: O ś w i a t y, o ś w i a t y! a nigdzie i nigdy wzmianki o w y c h o w a n i u; albo, jeśli i wspomni o niem który z główniejszych trybunów (jak n. p. Gambetta, w ostatnich mowach), to czyni ustępstwo owe jakby nawiasem, jakby z musu, jakby dla formy, *pro decoro*, i jakby się niedomyślając nawet całej rozległości pojęć, co się pod tym jednym mieszczą wyrazem.

Czemże jest wszakże oświata bez wychowania?

Częścią tylko wielkiej całości, która drobioną być niepowinna. Mało tego! oświata bez wychowania gdyby się mogła długo utrzymać, zamiast przynieść ludzkości pożytek, stałaby się dla niej plagą. Oświata zaszczepiona w umyśle człowieka niemoralnego, dającego się rządzić zwierzęcym namiętnościom, to m i e c z w r ę k u s z a l o n e g o. Oświata bez charakteru, to kapitał, który nigdy żadnego nie przyniesie procentu. Dlatego też, kto chce szczerze krajowi swojemu służyć, nie powinien nigdy oświaty odłączać od wychowania; a raczej myśleć i pracować nad w y c h o w a n i e m, bo oświata w karby wychowania wchodzi z konieczności.

Wychowanie ma na celu rozwój, o ile możności, najnormalniejszy i najdoskonalszy, człowieka, tak pod względem m a t e r j a l n y m, jako i m o r a l n y m; wykształcenie go na osobę n a j z d r o w s z ą fizycznie, moralnie n a j r o z u m n i e j s z ą, n a j l e p s z ą i n a j e n e r g i c z n i e j s z ą. Wynika ztąd jasno, że wychowanie obejmuje, najprzód dwa te wielkie działy:

W y c h o w a n i e f i z y c z n e i

W y c h o w a n i e m o r a l n e.

Nad pierwszem, jakkolwiek nadzwyczajnie ważnym i powszechnie u nas zaniedbanym, niestety, nad w y c h o w a n i e m f i z y c z n e m, nie jest naszą rzeczą zbyt się rozszerzać; każdy światły lekarz kompetentniejsze w tym względzie da od naszych rady, nie możemy wszakże nie poświęcić tutaj kwestji tej bodaj słów kilku.

Wychowanie fizyczne ma jak każdy z innych działów tej wielkiej pracy, dwie strony: stronę, że tak powiem, b i e r n ą i stronę c z y n n ą.

Pierwsza zależy na chronieniu dziecka od wszystkiego, coby mogło zdrowiu jego zaszkodzić, na pokonywaniu w niem zarodków choroby, jeżli się znajdują. Ta część fizycznego wychowania dzieci głównie matkom przypada i te się najczęściej uczuciem kierowane dostatecznie z niej wywiązują. Druga należy niewątpliwie do ojca i do nauczyciela. Pora zastosowywania jej przypada właśnie w chwili, w której chłopcy przynajmniej, z pod wyłącznej opieki matek już wychodzą, w której oddają ich do szkół publicznych i w której rozwijać się zaczynają w dziecku siły młodzieńce.

Na czem zależy to c z y n n e w y c h o w a n i e f i z y c z n e?

Na starannem i s z t u c z n e m rozwijaniu w dziecku wszystkich jego sił i uzdolnień fizycznych; przyczem niezmierna uwaga zwróconą być powinna na to, aby się organa w młodzieńcu rozwijały w należytej równowadze, tj. żeby jeden organ zbytecznem rozwinięciem, nie szkodził drugiemu, ani się jego kosztem rozwielmożał, jak to się zbyt często zdarza. W kraju, gdzieby szkoły były sumiennie i rozumnie urządzone, do każdego zakładu musiałby być przywiązany l e k a r z s p e c j a l i s t a, którego obowiązkiem byłoby każde dziecko znać osobiście, każdego fizyczne przywary i przymioty wystudjować i dla każdego stosowny system wychowania fizycznego, stosowną gimnastykę obmyślić.

Nie jeden gotów nas posądzić o przesadę i cisnąć nam, w sposobie zarzutu, to pytanie, tak na pozór naturalne, a tak naiwne w gruncie, w oczach nauki, pytanie:

— Cóżto, to WPan przypuszczasz z góry, że wszystkie dzieci nasze rodzą się chore?

— Niestety! odpowie wam każdy lekarz rozumny — jeźli nie w s z y s t k i e, to przynajmniej d z i e w i ę ć d z i e s i ą t y c h dzieci zrodzonych w warstwach zamożniejszych, przynajmniej p o ł o w a dzieci ludu! Dzieci rodzą się dzisiaj z mniej lub więcej znacznemi, z mniej lub więcej widocznemi przywarami ciała które w przyszłości nietylko się rozwijają w niebezpieczne choroby, sprowadzają śmierć przedwczesną, ale co gorsza, wpływają zbyt często najfatalniej i na u m y s ł o w ą i na m o r a l n ą stronę człowieka. Przez dobre wychowanie fizyczne w niejednem chłopięciu mogą być przytłumione złe skłonności, niejednemu tępemu uczniowi zwrócone zdolności.

Zkądżeż to pochodzi? Wszakże natura nic podobnego nie czyni dla zwierząt, a przecież wychowują się zdrowo i wyrastają na indywidua normalne?

Tu właśnie jądro zadania. Zwierzęta żyją w stanie natury, a zatem w warunkach, które taż natura rozwojowi ich przepisała; człowiek, szczególniej w zamożniejszych warstwach społeczeństwa, od natury się oddalił, stworzył sobie warunki życia s z t u c z n e, często bardzo niezdrowe, jak np. w fabrykach, kopalniach i biurach, musi się uciekać do środków s z t u c z n y c h zaradzenia złemu, które s z t u c z n i e wywołuje.

O dobre fizyczne wychowanie młodzieży, dbać nakazuje obowiązek, nietylko ze względu na indywidualną przyszłość każdego z młodzieńców, ale także — i to rzecz nader ważna — ze względu na przyszłość, potęgę, sam byt narodu. Nietylko dlatego n a j p r z ó d że naród z jednostek się składa, i że zbiorowość złożona z osobników po większej części schorzałych musi być sama chorą; ale także i dlatego, że człowiek cywilizowany, jak zmienił warunki życia swego, tak odmienił również w społeczeństwie swojem, prawie zniósł to okrutne prawo s e l e k c j i, które odkrył Darwin, a które w naturze zabezpiecza p r z e c h o w y w a n i e s i ę i d o s k o n a l e n i e r o d z a j ó w. W naturze panuje bezwarunkowo prawo siły, i to s i ł y f i z y c z n e j. Tam indywiduum słabe żadnym sposobem utrzymać się nie może: zginąć musi koniecznie, bądź od szpon i zębów silniejszego, bądź z niemożności utrzymania konkurencji w walce o wyżywienie; daje się wyprzedzać, ginie najczęściej zanim zdołało zapłodnić. Tym sposobem w naturze nietylko indywiduum chore potomstwu, którego nie ma, chorób swych nie przekazuje, ale i pomiędzy zdrowemi nawet, tylko najsilniejsze i najdorodniejsze egzemplarze otrzymują prawo do życia, a w tem życiu palmę zwycięztwa wśród miłośnych zapasów. Ród, rodzaj, nietylko nie upada, ale przeciwnie, wciąż się doskonali.

W społeczeństwach ludzkich, szczególniej w tych, które się na drodze cywilizacji posunęły najdalej, dzieje się wprost przeciwnie. Tu prawo s e l e k c j i, prawo p r z e t r z e b i a n i a mocą siły, dzięki chrześcianizmowi zwyciężonem zostało przez w y ż s z e, człowiekowi tylko na ziemi właściwe p r a w o m i ł o s i e r d z i a. My, nietylko ka-

wego i w śledczej komisji, kiedy chciał uniewinnić udział swój w rewolucji? Nie jestże tu widocznym sprawiedliwy palec boży, który go popchnął do wytoczenia procesu, izby światło się stało, izby prawda odniosła tryumf nad hipokryzją i fałszem, izby sprawiedliwość została domierzoną każdemu wedle jego zasług, według rzeczywistej wartości?!

Pan Trochu ufał znakomitej swojej i obrońcy swojego, p. Allou, wymowie, ufał możności nadania temu procesowi charakteru czysto politycznego... Pan Trochu opierał się na replice, którą własnym wydźwignął kosztem, lecz którą gardzi w duszy od chwili, kiedy ta, w miejsce sławy i wywyższenia, stała się dla niego czynnikiem moralnego i materjalnego upadku.

„Plus cela change, plus c'est la meme chose“ — zwykli mawiać Francuzi. W istocie, im się to więcej zdaje zmieniać, tem bardziej to jest też samo. Wszystkie bez wyjątku mowy tronowe odznaczają się niezmordowanym optymizmem: spokój i rozwój wewnętrzny, dobre stosunki z mocarstwami, finansowa równowaga, dobrobyt ustalający się albo ustalony, najwięcej pokojowe względem sąsiadów usposobienia, i t. d. Nie mam pod ręką mowy tronowej króla pruskiego z początku roku 1870, lecz na pewne mogę twierdzić, że te a nie inne wygłosić musiał światu konwencjonalne „facecje“, gdy w ciemni gabinetu układał plan francuzkiej ruiny.

Rzeczpospolita winna była przecie zmienić to nadużycie dobrej ludzkiej wiary. Ale gdzie tam! Protestacja dobrą była wówczas, kiedy się było w opozycji; lecz kiedy się doszło do władzy, za pierwszy poczytuje się obowiązek mówić i czynić to właśnie, przeciw czemu się zgrozą się protestowało.

Znacie pożegnalną mowę p. Thiersa do Zgromadzania narodowego. Czyście się z niej mogli domyśleć tego, że dwadzieścia kilka departamentów zostaje dotąd w stanie oblężenia, który był uchwalonym jeszcze d. 8. sierpnia 1870 przez cesarzową rejentkę, — że Anglia, Belgia, Szwajcarja, Austrja, Włochy, z nietajonym złym humorem przyjmują reformy finansowe p. Thiersa, — że ulice Paryża, Lyonu Marsylji, przebiegane są co noc przez wojskowe patrole, — że szpalty dzienników zapełniane są codziennie długiemi listami bankructwa, — że w Paryżu niemal czwarta część najpiękniejszych magazynów na bulwarach, na ulicach de la Paix, Castiglione, St. Honoré i t. d. stoją zamknięte, — że w tymże Paryżu ośmdziesiąt kilka tysięcy większych mieszkań od roku już stoi pustkowiem?... Nie wspominam tu o reorganizacji, reformach, ulepszeniach wojskowych; gdyby p. Thiers nie uczynił tego przy władzy osobistej, którą wykonywa „de facto“, godzien byłby największego potępienia.

Lecz, ażaliż przy takim stanie politycznym i finansowym, godziło się p. Thiersowi blagować tak nielitościwie Francję i świat cały?! Republikanie z ogniem przyklasnęli tej mowie, którą nie wahamy się nazwać niefortunną. Im chodzi o to, aby udawać szczęśliwych, aby rzeczpospolita wyglądała pomyślnie!... Czy to jest sposób do leczenia ran głębokich Francji, i czy poza interesowanymi w takiem przedstawieniu sytuacji, znajdzie się ktoś w Europie, co w nie uwierzy i da się złudzić? Przyznam się, że wątpię.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Na posiedzeniu Towarzystwa jeograficznego w Wilnie p. Zinowiew zdawał sprawę ze stanu własności ziemskiej w gubernii Wileńskiej, na podstawie materyałów dostarczonych przez kancelaryę głównego naczelnika kraju. Materyały dostarczone zawierają dane dotyczące podziału ziemi pomiędzy różnemi stanami i władzami, oraz dane o przechodzeniu własności ziemskiej w inne ręce po r. 1864.

Pierwsze dane co do podziału ziemi pomiędzy różnemi klasami społecznemi okazały się niedokładnemi i podlegają bardzo wielu wątpliwościom, co już widać z ogólnej cyfry przestrzeni podanej w tych materyałach na 33,366 wiorst kwadratowych, gdy według materyałów zebranych przez topografów wojskowych przestrzeń ta wynosi 37,774 wiorst kwadratowych.

Więcej pewności przedstawiają dane drugiego rodzaju o przechodzeniu własności po r. 1864. W tym względzie p. Zinowiew wszedł w szczegóły nader zajmujące. Podzielił on swój przedmiot na następujące kategorje:

1) Majątki sprzedane przymusowo na podstawie ukazu z 10go grudnia 1865; 2) majątki sprzedane na podstawie ogólnych praw, z tem tylko ograniczeniem, że nabywcami mogą być osoby pochodzenia moskiewskiego; 3) majątki sprzedane przez rząd. Pierwsze obie kategorje mogą być jeszcze podzielone na dwa rodzaje, stosownie do tego czy majątki są sprzedane z wolnej ręki albo z licytacyi.

Wszystkich w gubernii Wileńskiej od 1865 r. do 1 września 1871 sprzedano z rąk prywatnych 153 osobom 201 majątków obejmujących obszaru 185,364 dziesięcin ziemi za sumę 2,692,823 rubli. W tym czasie rząd przedał 29 osobom 103 majątki o przestrzeni 30,669 dz.

Osoby nabywców tak się dzielą według wyznania: prawosławnych 76·6 prc., lutrów 13·9 pr., katolików 5 pr., mahometan 4·5 pr., według ilości nabytych dóbr. Przeciwnie według przestrzeni nabytej ziemi: prawosławni 55 pr., lutrzy 36·7 pr., katolicy 5·7 pr., mahometanie 2·6 pr.

Według obszaru majątkow nabywcy tak się dzielą:

	praw.	lut.	kat.	mah.	raz.
majątki niż. 100 dz.	37	2	1	1	41
„ od 100—500	38	8	1	3	50
„ „ 500—1000	22	3	0	1	26
„ „ 1000—5000	25	4	1	2	32
„ wyżej 5000	1	2	1	0	4
Razem . .	123	19	4	7	153

Trzeba wszakże zauważyć, że cyfry procentowe nie zgadzają się wcale z powyższem wyliczeniem, nie można zatem wiedzieć, które liczby są prawdziwe.

Dobra rządowe według przestrzeni dzielą się w następujący sposób:

	praw.	lutrów	razem
do 100 dz.	25	1	26
od 100—500	56	6	62
od 500—1000	6	1	7
więcej od 1000	3	1	4
Razem . .	90	9	99

W taki sposób znaczna część majątków w gubernii Wileńskiej bo przeszło $^2/_3$ sprzedanych miała mniej niż 500 dz. ziemi.

Według rodzaju dóbr sprzedano:

1) Przymusowo z wolnej ręki	48·7 pr.
„ z licytacji	5·6 „
2) Na podstawie praw ogólnych z wolnej ręki	12·5 „
z licytacji	19· „
3) dóbr rządowych	14·2 „

Zatem na podstawie praw ogólnych tylko niespełna trzecia część dóbr została sprzedanych, a pomiędzy temi z wolnej ręki tylko ósma część majątków.

Majątki drugiej kategorji według lat sprzedawane były w następującej ilości:

w r. 1865	1943 dz.	czyli	3·5 pr.
„ 1866	5272 „	„	9·5 „
„ 1867	8651 „	„	15·5 „
„ 1868	9893 „	„	17·7 „
„ 1869	9232 „	„	16·7 „
„ 1870	20782 „	„	37·1 „

Porównywając sprzedaż majątków dawniej i teraz, pokazuje się, że w pięcioleciu od

1854 do 1858 sprzedano 29 majątków czyli 32.573 dziesiatyn

od 1866 do 1870 sprzedano 40 majątków czyli 29.116 dzies.

czyli pierwej sprzedano więcej ziemi, a blisko o trzecią część mniej majątków.

Średnia cena ziemi w majątkach sprzedanych z wolnej ręki wynosiła od 13 do 24 rubli za dziesięcinę, włościanie w tym czasie płacili od $16^1/_2$ do $26^1/_2$ rubli.

Pomiędzy majątkami sprzedanemi

kupiono z przenies. długu rządow.	17.8 pr.
„ „ „ prywat.	64·7 „
„ z pożyczką towar. nabywców na Litwie	6· „
„ z pożyczką tow. kred. ziem.	11·5 „

Kredyt udzielony przez Towarzystwo Kredytowe nie jest zbyt wielki. Od czasu jak Towarzystwo Kredytowe (petersburskie) otrzymało prawo rozszerzenia swego działania na gub. Wileńską. sprzedano 120 majątków mających przestrzeni 65.746 dz. za 945.460 rubli. Towarzystwo Kredytowe udzieliło pożyczek na zakupno 10 majątków przestrzeni 6616 dz. kupionych za 86.467 rubli, wysokość zaś kredytu wynosiła 22.154 rubli. Dodać wszakże należy, że kredyt udzielony po nabyciu majątku nie wchodzi do tego rachunku, ponieważ nie ma do tego żadnych danych urzędowych.

Moskwa.

Chaństwo Kuldżyńskie, rozległością równe prawie jednej trzeciej części Galicji, leżące w północno zachodnim końcu państwa Chińskiego (rzeka Ili wpadająca do jeziora Bałkaszu bierze tam swój początek) i przed półrokiem jeszcze będące w stosunku wasalskim do tego ostatniego, zostało obecnie, jak widać z tego co piszą Moskale, zupełnie przyłączonem do carstwa. Jak wiadomo jenerał Kołpakowski zdobył je niedawno; rząd chiński dotąd nie protestował najmniejszem słowem. Tradycyjna chciwość cudzego, i chęć oparcia swych granic o grzbiet gór dzielących państwo Niebieskie od Syberji, powodowały najazdem moskiewskim. Moskale nie mogą się nachwalić bogatej zdobyczy

„W ostatnim zeszycie *Dzien. Górnictwa* powiadają *Pietierb. Wiedom.* znajduje się nadzwyczaj ciekawe sprawozdanie inżyniera p. Dawydowa o stanie przemysłu górniczego w nowo zyskanym przez Rosję chaństwie kuldżyńskiem. Okazuje się, że kraj ten jest nadzwyczaj bogatym. Znajdują się tam ogromne pokłady węgla, oraz bogate rudy żelaza, miedzi i srebra; znajdują się nawet ślady złota. Pan Dawydów szeroko o tem pisze i zajmującą jest rzeczą czytać jego opowiadania o oryginalnych żelaznych i srebrnych hutach przez Chińczyków urządzonych i na sposób chiński działających. Życzyć należy aby prywatni przedsiębiorcy pospieszyli zwrócić uwagę na ten bogaty kraj; rąk tam jest dosyć, robotnik łatwy a życie bajecznie tanie. Roczne utrzymanie parobka, licząc w to jedzenie i zasługi razem, kosztuje tylko 20 rubli; za barana płacą 1 rubla, za kurę 2 kopijek (prawie 4 centów w. a.), za pud mąki pszennej (32 funty austrjackie) 20 kopijek (około 34 centów) itd.“

Nieźle też idzie Moskalom i w Turkiestanie wschodnim. Moskale chwalą książątko Kokańskie za jego potulność. Oto co w końcu lutego rb. pisze korespondent do *Russkawo Inwalida*: „Dziś poselstwo kokańskie, które gościło w Taszkiencie 17 dni, obdarzone, według przyjętego w Azji zwyczaju, hojnemi podarunkami, udaje się do Kokanu. Niezależnie od oznajmienia przyjaźni i poszanowania dla generał-gubernatora turkiestańskiego, celem przyjazdu kokańskiego księcia następcy tronu do Taszkientu, było jeszcze życzenie zobaczenia czegoś, nauczenia się czegoś. Sąsiednie nam chaństwa środkowo-azyatyckie, jak się zdaje, zaczynają poczuwać konieczność wyjścia z zamkniętego, skamieniałego życia, w jakiem dotąd przebywały. Książe kokański, podczas swej bytności w Taszkiencie, z wielką uwagą i ciekawością przypatrywał się wszystkiemu co było dla niego obce, cudze, co przedtem uważane było nieomal za grzech śmiertelny. Pokazywano mu nietylko nasze wojska, składy i tym podobne instytucje wojskowe, ale i różne ciekawości w dziedzinie nauki, sztuki, przemysłu itp. Rozumie się samo przez się, że wiele pozostało dla niego niezrozumiałem, ale z drugiej strony nie można powiedzieć, aby nic sobie nie przyswoił. Dogodności życia europejskiego, cywilizowanego, jakiemi książę był otoczony w Taszkiencie, nie mogły nie wywrzeć wpływu na młody wrażliwy umysł.

Książę widocznie z rzadkiem poświęceniem stosował się do ruskich zwyczajów i manier w sposobie życia i jak się zdaje pojął niektóre z dobrodziejstw i korzyści bardziej cywilizowanego otoczenia. Powróciwszy do rodzinnego kraju niezawodnie zastosuje to i owo z tego co widział, co doświadczył u nas i w ogóle na europejskie maniery będzie patrzał innem okiem.“

Nie jesteśmy wtajemniczeni w sekreta dyplomacji kurji rzymskiej, lecz wobec choćby tylko faktu wyświęcenia alumnów chełmskich przez ks. Sokulskiego, niepodobna się powstrzymać od pewnego zdziwienia na widok uprzejmości panującej w najlepsze między Petersburgiem a Watykanem. Znajdujemy w *Czasie*: W zamian za nadanie orderu moskiewskiego p. Mariniemu, zastępcy podsekretarza stanu, dał papież pełnomocnikowi carskiemu order komandorski Piusa.

Jakkolwiek cenzura w Moskwie jest w ogóle dość srogą, a stosunki prasy wcale nie do pozazdroszczenia, to przecież rząd uważa, iż jeszcze za wiele udzielił swobody pismom. Niedawno zapowiadano rozciągnięcie ściślejszego nadzoru nad prasą codzienną i obostrzenia w wydawnictwie dzieł, a dziś znowu donoszą o projekcie ustawy nadającej prawo cenzurze przyaresztować na miesiąc wydawnictwo miesięczne lub książkę. O założonym przeciw aresztowi rekursie ma rozstrzygać jakoby komitet ministrów.

Z drugiej znów strony, prawie niespodziewanie rząd wysłuchał zażaleń księgarzy i towarzystwa oświaty ludowej przeciw wysokiej taryfie na przesyłki pocztowe książek. Stało się to po kilkokrotnem odrzuceniu podań odpowiednich, a jest o tyle ważne, iż opłaty na przesyłki książek były tak wielkie, że wydawnictwa musiałyby stracić wielu prenumeratorów, nie mogących ponosić kosztów tak znacznych. Szczególniej też odnosiło się to do wydawnictw ludowych, których odbyt cały polega na taniości.

W Petersburgu zawiązało się Towarzystwo przyjaciół oświaty duchowieństwa, do którego należy wiele bardzo wysokich osób. Celem tego Towarzystwa ma być większe zbliżenie duchowieństwa z innemi stanami, oraz prawosławnego kościoła do kościołów zachodnich, starających się coraz bardziej niby o zgodę z prawosławnym.

Sejm w Helsingforsie jest zarzucony rozmaitemi petycjami. Między innemi była podana petycja o utworzenie katedry staroskandynawskiego języka, którą jednak stan miejski i wiejski odrzucił.

W Odessie 1. kwietnia ogłoszono przez plakaty, że zbieranie się ludzi na ulicach jest wzbronionem. Zmarły w tych dniach Grek, Wurynos, zapisał dla szkół publicznych swej ojczyzny 800,000 franków.

Wileński Wiestnik z d. 3. kwietnia donosi, że car ukazem z dnia 25. stycznia br. rozkazał, aby jenerał gubernator zachodniej Syberji (Omsk) dla kolonizowania Zaisańskiego kraju, ziemi niedawno jeszcze do Chin należącej, zakładał każdego roku kozaczą stanicę i w niej osadzał po 50 familij, należących do wschodnio-syberyjskich kozaków. Gdyby tych nie starczyło, gubernator ma brać z dawno zabranej linii bijskiej, w tomskiej gubernii.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Gmina miasta Lwowa ogłosiła konkurs licytacyjny o hotel Angielski z przyległemi realnościami, będącemi jej własnością. Dowiadujemy się, że do konkurencji stanął wiedeński Unionsbank. Dyrektor tego banku był przed kilka dniami we Lwowie, obejrzał te realności, zajmujące w najpiękniejszej części miasta prawie 2 morgi obszaru, i gdy cena wywołania jest 250.000 złr, Unionsbank ofiarować ma 260.000 złr. w. a. Unionsbank zamierza podobno nabyć i przyległą kamienicę Weigla i przeciąć w tem miejscu nową ulicę ku Majerowskiej, tak że nowa budowa miałaby cztery fronty.

Kamienicę naprzeciw hotelu Żorża, nowowybudowaną przez tutejszy bank budowniczy dla p. Bogdana z Zadwórza, sprzedał p. B. panu Tchórznickiemu za sumę 92.000 złr., zarobiwszy tym sposobem około 20.000 zlr.

Wiedeński Unionsbank zamierza zakupić i realność Stillerówkę z cegielnią. Dawał 210.000 złr., lecz właściciele żądają 250.000 złr.

Jeneralny dyrektor kolei lwowsko-czerniowieckiej p. Offenheim podał się do dymisji. Słyszeliśmy że nawet dr. Giskra przestał był go popierać. Rozpoczynał karjerę dyr. tej kolei p. Offenheim, nie mając żadnego majątku. Dziś jest panem milionowym, posiada dwa olbrzymie domy w Wiedniu i willę, jest werwaltungsratem kilku przedsiębiorstw wielkich, wiceprezydentem Unionsbanku i t. d. Kolej zaś jest w opłakanym stanie. Niema z czego podatków opłacać, i zalega z kwotą 400.000 złr. w. a. Niema pieniędzy na rekonstrukcję źle zbudowanych mostów, i na zbudowanie kolei na dwumilowej przestrzeni, którą na Bukowinie trzeba na nowo budować z gruntu.

Wydział krajowy wchodzi w układy z administracją fundacji skarbkowskiej o odnajęcie całego skrzydła od placu Gołuchowskich i to od 1go siorpnia, dla umieszczenia tam wszystkich swoich biór. Sprowadziły by się tam bióra dopiero 1go listopada, gdyż pierwej potrzebaby zasklepić dół cały na kasę, archiwa i inne adoptacje przeprowadzić.

Nie sądzimy jednak, ażeby myśl przeniesienia biór Wydziału krajowego do gmachu teatralnego była szczęśliwą. Największemu niebezpieczeństwu ognia podlega każdy teatr, a cóż dopiero tutejszy, który żadnych a żadnych nie ma przyrządów dla bezpieczeństwa, tak, iż w sprawozdaniu urzędowem, uczynionem na zapytanie, jakie środki ostrożności istnieją w tutejszym teatrze, i jak jest zabezpieczony już przy budowie od ogniowego niebezpieczeństwa, umieszczono odpowiedź, iż teatr tutejszy można wziąć na wzór, jak teatr budować należy, ażeby nie było żadnego zabezpieczenia od ognia — i owszem, ażeby istniało jak największe niebezpieczeństwo.

— W niedzielę w kościele ewangielickim kazanie i nabożeństwo w języku polskim.

— **Z Towarzystwa prawniczego**. W sobotę 13. kwietnia z uderzeniem godziny pół do 7 odbędzie się posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego. Porządek dzienny: 1. Dalszy ciąg sprawozdania z ruchu literackiego w zakresie prawa cywilnego. Sprawozdawca dr. Czemeryński. 2. Dalszy ciąg rozpraw o ustawach w przedmiocie ksiąg gruntowych. Sprawozdawca dr. Gregorowicz.

— **Oszust na wielką skalę** Karol Stasicki, szlachcic, broił tutaj, czytamy w *Pester Llyodzie*, przez dłuższy czas, teraz ściga go prokuratorja. Powierzchowność jego nader ujmująca, wzięcie się eleganckie, jak niemniej wyższe wykształcenie jednały mu wstęp do zamożniejszych rodzin, których gościnności później i zaufania nadużywał. Raz przedstawiał się za literata, mianowicie za redaktora jakiegoś paryzkiego dziennika, raz znowu za polskiego literata, w ciągu czego zetknął się z p. Ferdynandem Zgórskim, wydawcą *Tygodnika polskiego* w Peszcie. Umiał wyzyskać natychmiast ten stosunek w celu wyłudzenia znacznych sum od tego pana, podejmując się redaktorstwa w tym *Tygodniku*. Ale zamiast tego, wyłudzał od niego podpisy na weksle jeden po drugim, odbierał pieniądze wpływające za prenumeratę i zniknął bez wieści wtedy, gdy miał napisać pierwszy artykuł do *Tygodnika*. Oprócz pomniejszych sum wyłudzonych, wyłudził między innemi od pewnego p. Z. sumę 214 złr. uciekłszy z łańcuszkiem, który mu pożyczył i z sumą 100 zł. Stasicki, mieszkając w hotelu „garni“ powynosił cichaczem wszystkie swoje kosztowności z pomieszkania, tak że kelner zastał już prawie nagie ściany. Ze strony sądu delegowany komisarz znalazł w opuszczonym przez Stasickiego pokoju, oprócz kilku zużytych zupełnie sztuk odzieży bez najmniejszej wartości, także kilka książek. Szlachcic p. Stasicki ma za sobą rzeczywiście poważną przeszłość. W Galicji skradł jakiemuś szlachcicowi konie na jarmarku, sprzedał je i uciekł z uzyskaną sumą ze sprzedaży. W Karpatach odegrał także rolę w znanym napadzie rozbójniczym, a w roku zeszłym wyłudził od jakiejś polskiej rodziny w Vöslau do 300 rubli. Co jeszcze więcej przydarzyło się zacnemu młodzieńcowi w ciągu podróży po Francji i Szwajcarji, to jeszcze pokrywa zasłona tajemnicy; jednakże skoro go raz policja tropi, pewnie po kłębku do nitki dojdzie. Co jednakże najbardziej zadziwia i nieda się żadną miarą wytłumaczyć to ta okoliczności, iż niektórzy z Polaków tu zamieszkałych znali owego panka, wiedzieli o jego sprawkach brudnych — a jednak nie ostrzegli drugich przed takiem indywiduum, a co gorsza nie zawiadomili o jego pobycie właściwe władze; przez to ułatwili mu tylko jego niecne sprawki do pewnego czasu. (Z naszej strony dodać musimy, iż już po pierwszem jego oszustwie popełnionem na rodzinie polskiej w Vöslau, ostrzegaliśmy publiczność przed tym oszustem. Przyp. red.)

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Do zawartych układów z galicyjskim bankiem hipotecznym, Galicyjskim Towarzystwem kredytowem ziemskiem i innemi, przybył obecnie krakowskiemu Towarzystwu nowy a to z dyrekcją dóbr funduszu religijnego w Czerniowcach. Układ ten podpisany przed kilkoma dniami przez reprezentanta krakowskiego Towarzystwa Antoniego br. Gostkowskiego, zapewnił Towarzystwu znakomitego klienta, bo posiadacza nierównie więcej jak połowę całego kraju Bukowiny.

Tak to znaczne korzyści jakie daje Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, postawiło je na tem stanowisku, że nie tylko w kraju, lecz i w sąsiednich prowincjach odnosi zasłużone pierwszeństwo przed innemi.

— **Mosk. Wied.** podają, że dla obserwowania w miesiącu listopadzie 1874 r. przejścia płanety Wenus przez tarczę słońca, będzie wysłane aż pięć ekspedycyj. Na koszta ekspedycyj ma być wyasygnowane 45.000 rubli.

— **Juliusz Chełmoński** i Juliusz Mapyński, młodzi malarze z Warszawy, kształcący się obecnie w akademii sztuk pięknych w Monachium otrzymali jako premium, medale bronzowe, za studja rysunkowe.

— **Wielkim mistrzem wolnomularzy**, jak się dowiadujemy z dzienników brukselskich jest w Belgii p. Couvreur redaktor główny *Ind. Belge*, a mistrzem w Antwerpii został teraz p. Van Camp redaktor dziennika *Precurseur d'Anvers*. Według nowego spisu członków „Wielkiego Wschodu“ we Francji było tam w r. 1871, lóż massońskich 400, a w całej Europie 3.058, liczących 203.400 członków czynnych, członków honorowych liczą tyleż.

— **Akademia nauk w Stokholmie** postanowiła obchodzić uroczystość setnej rocznicy śmierci znakomitego naturalisty, Karola Lineusza (zmarłego w dniu 19 stycznia 1778 r.) przez wzniesienie mu pomnika na jednym z placów miasta.

— **W Poznańskiem** nowe gimnazjum Wągrowieckie lada dzień otworzonem zostanie. Wszyscy nauczyciele, którzy przy nowo założonym zakładzie pracować mają, dostali okólnikiem ministerjalnym wezwanie, aby się niezwłocznie do Węgrówca stawili.

— **Przed sądem apelacyjnym** w Poznaniu toczył się właśnie w drugiej instancji proces o wybijanie szyb w pomieszkaniach i składach nieoświeconych w rz., a mianowicie w Hotelu du Nord, w hotelu Oehmiga, Bazarze, pałacu hrabiów Działyńskich itd., w uroczystość rocznicy urodzin cesarza i króla Wilhelma. Na gorącym uczynku schwytano egzekutora tutejszego sądu powiatowego, Felkel, i farbiarza Vogt. Pierwsza instancja uznała oskarzonych niewinnymi. Przeciwko temu wyrokowi zaniosła królewska prokuratorja apelacją. Sąd drugiej instancji uchwalił w terminie poprzednio już w tej sprawie odbytym powtórzenie dowodów w pierwszej instancji przyjętych. W wczorajszym terminie audjencyjnym przesłuchano w skutek tego świadków powodowych i odwodowych. Właściciel doróżek, pan Walenty Starkowski i synowie jego Antoni i Józef, tudzież fabrykant obuwia, pan Caldaralo, potwierdzili fakta, zawarte w akcie oskarżenia. W skutek tego pomimo zeznań świadków odwodowych i małżonków Hoehne (egzekutor sądowy), kupca Simona Kantorowicza i konstablera policyjnego Martensteinera, i pomimo gorącej obrony pana Dockporna, kolegium sądu apelacyjnego powzięło przekonanie o winie oskarzonych, i skazało Felkla na dwutygodniowe, a Vogta na jednotygodniowe więzienie, negując na korzyść obżałowanych okoliczność obciążającą, jakoby oskarzeni w tłumie zjednoczonemi siłami wybryku w mowie będącego byli się dopuścili. Wyrok ten niezawodnie uważać należy za precedens w sprawie poszkodowanych przeciwko tutejszemu magistratowi o wynagrodzenie szkód, poczynionych im przez motłoch ulicznych. Jak wiadomo, że i tych pierwsza instancja z skargą oddaliła. Królewski nadprokurator, pan Vogt, domagał się w wczorajszym terminie surowszego ukarania winowajców, bo wniósł naprzeciwko Felklowi o sześciomiesięczne, przeciwko Vogtowi o trzymiesięczne więzienie. Kolegium sądowe składali: pp. radcy sądu apelacyjnego Fraenzel (jako przewodniczący) Reichel Choltitz, Kinel i Paeschke.

— **W imieniu prawdy**. Dowiadujemy się, że w *Gaz. Nar.* nr. 82 umieszczony został artykuł z Nestorowic w imieniu oświaty. Ponieważ tenże jest zmyślonym, więc podpisana zwierzchność gminy miejscowej następnie go wyjaśnia:

P. nauczyciel miejscowy, Franciszek Stadnicki, pobiera u nas swoją należytość regularnie, a nawet, gdy tego żąda, z góry czyli naprzód, i o to nigdy sporu nie było. Chodzi tu ponoś mu nie o to, ale o stójkę, czyli bezpłatną posyłkę, którą sobie ciągle do spacerów i wizyt dawać kazał, i którą mu z grzeczności dawano. Lecz gdy p. nauczyciel zaczął się awanturować w szkole, dzieci bić i kaleczyć, wyrywając im włosy z głowy, obrywając im uszy i bijąc ręką w twarz, aż się krwią zalewały, i wodą ich oblewać musiano, natenczas ustała wszelka grzeczność ze strony gminy, a gdy p. nauczyciel znów stójkę dać sobie rozkazał, nie dano mu takowej i zaskarzono za powyższe bezprawia do S. c. k. okręgowej Rady szkolnej w Złoczowie. Otóż to była przyczyna, że się skarżył u naszego nadzorcy miejscowego, a gdy otrzymał w odpowiedź, iż mu się stójki nie należą, rozgniewał się i szukał zemsty w kłamstwie, jakoby mu jego należytości nie dawano, i przez zimę pomieszkania jego i szkoły nie opalano, co jest tylko istnem zmyśleniem. Zmyślonem jest zresztą wszystko, co w tym artykule umieszczono, bo tak ze strony gminy jako i naszego nadzorcy starano się o dobry byt nauczyciela, wspierano go i pomagano nawet różnemi datkami nad jego należytość; a nasz pan znany jest z tego, że przed biednym ani serca ani ręki nie schowa, a dbając o podniesienie oświaty, opłaca dla szkoły naszej *Gwiazdkę Ciesz.*, *Dzwonek* i *Szkołę*, i daje wszystko co tylko potrzebujemy, zaco mu naszą wdzięczność i podziękowanie składamy, i daj Boże, ażeby wszyscy panowie tak działali.

Zwierzchność gminy Nestorowce.

Dnia 8. kwietnia 1872.

Michał Nowak naczelnik gminy, *Julian Hübner* sekretarz, *Kość Marciniszyn*, *Michał Krzyżanowski* radni.

— **Z nad srebrnej Bystrzycy**. A jużcież różne mamy kroniki: krakowską, lwowską, czerniowiecką, już była i bobrecka a także i „ze wsi“ a wyczytawszy tę ostatnią, nasuwa mi się myśl wysłać i kronikę uhrynowską, chociaż wcale nie jestem z profesji kronikarzem, ba nawet nikomu jeszcze i nie śniło się o kronikarzu uhrynowskim a jednak chcę spróbować szczęścia; czyliż uda się mnie ta kronika? czyli zostanie policzona w poczet kronik? i czyli mogę bodaj kiedyś gdzie aż za 52 lat zostać kronikarzem?

I takie zadawszy sobie pytania, oczekuję rezultatu.

I cóż tu pisać? jak nie coś wesołego. Ba, to nic nowego w kraju humorystyki, jakim jest nasz, w kraju, gdzie każdy korespondent z prowincji, piszący o błocie kołomyjskiem i złych drogach pode Lwowem, gdzie żydzi na cesarskich gościncach się topią, pragnie o ile możności być humorystycznym, gdzie nawet inseraty zaczynają być humorystyczne i to nic dziwnego, powta-

lek i chorych nie topimy, jak Chińczycy; nietylko nie rzucamy wieprzom dzieci źle zbudowanych, jak ciż Chińczycy i Indjanie, ale je zabijamy, jak czyniono w Sparcie; ale wprost przeciwnie, do nich się najwięcej pieczy, im najusilniejsze poświęcamy starania. Piękne to jest i słuszne, ale z drugiej strony cywilizacja rozwijająca się wyłącznie w kierunku materjalnym bogowi wojny, jakby dla dobicia rodzaju naszego, — co lat kilkanaście, rzuca na pastwę co najdorodniejszą młodzież, oczywiście, zastępują z konieczności suchotnicy, skrofuliczni, rachityczni, ślepi, chromi i kulawi, jednem słowem, cały szpital ludzkości, tylko szpital dalszy zaludnić zdolny.

Jakim sposobem, przy takiej gospodarce, narody cywilizowane dzisiejszej Europy dotąd nie wyginęły? tłumaczy się to tem jedynie, że jeszcze nie przyszedł czas, że jeszcze nie przebrana miarka, że bezład fizyczny, który wprowadzamy w naturze, nie przezwyciężył jeszcze siły żywotności, jaką nas też natura obdarzyła... żartować jednakże nie ma z czem! Dzieje mas uczą, że narody niegdyś starożytne, doszedłszy do pewnego stopnia cywilizacji, tj. oddaliwszy się od natury na pewną odległość, doszedłszy do pewnego stopnia życia sztucznego, pokarłowaciały na ciałach i duszach, marnieli i zginęły. Tak może stać się z każdym dzisiaj narodem, który nie korzystając z pouczającej historji, pomimo to, oddając się nauce z nauk i medycynie, nie będzie się starał środkami jakie podaje życie, tak przez wychowanie moralne zwalczać sztuczne-cie, jakie za sobą cywilizacja wyłącznie materjalna, pod względem fizycznym, prowadzi nieuchronnie.

Wychowanie moralne zdaniem mojem, ma te trzy główne rozpadać się działy:

Dział pierwszy: kształcenie umysłu, czyli oświata właściwa.

Dział drugi: kształcenie serca.

Dział trzeci. Kształcenie woli, czyli charakteru.

Nad wychowaniem moralnem rozwiedziemy się obszerniej w listach następnych.

Mieczysław Paszkowski

rzam, w kraju, gdzie codziennie na sto nowonarodzonych niemowląt, rodzi się przynajmniej 50 humorystów in spe, gdzie codziennie kilkudziesięciu Juwenalisików różnego wieku i kondycji tę świętą ziemię tratuje, gdzie każdego dnia z pod kilkunastu pras krajowych wychodzą rozmaite fotografie, szkice, typy, miscelanea, figurki i kroniki lwowskie o zamiarach humorystycznych! — Tak zapewne nic w tym dziwnego. Ależ niniejsza kronika tylko same rzeczy poważne obejmywać będzie.

I tak: zacznę najprzód od oświaty ludowej, której potrzeba daje się bardzo a bardzo czuć. Oświatę, którą nasi dopiero teraz podjęli szerzyć, każdy prawy obywatel powinien wspierać; tą drogą tylko możemy odzyskać utracone. Ducha narodu, narodu takiego jak polski nie można zamordować, ani skrępować, ani zakopać. „Ex ossibur exoriare ultor.“ Z kości powstanie mściciel!

Trzeba, ażeby lud był zupełnie wolnym i uczuł swoją wolność dotykalnie. Wolność da oświatę, a oświata wskaże mu świat rozleglejszy. Będzie miał. Zechce mieć więcej, wtedy lud pójdzie za nami, chwila niedaleka, tylko cierpliwości! Ktokolwiek chce działać dla Polski, niech o ludzie nie mówi, jeżeli nie zna ludu, jeżeli pośród ludu nie żyje. Prawda, iż lud nasz już jest nieco wolny, jednak ta wolność prowadzi do zguby i bliski upadek jest przewidziany, lecz oświata wskaże jak tej wolności używać.

Jako przykład przytoczę następujące zdarzenie, którego świadkiem byłem, wskutek nieoświaty spowodowane. Kilka tygodni temu wójt z radnymi wpada do domu pewnego gospodarza i zabiera mu koła od wozu, które dnia poprzedniego na jarmarku kupił, twierdząc, iż koła są skradzione, i jako grzywnę za kradzież ciągnie i kożuch ostatni z biednego chłopka, całkiem nie słusznie, mając na tegoż już przedtem gniew osobisty. Chłopek widząc niesprawiedliwość idzie do p. wójta usprawiedliwić się, jednak p. wójt i p. radni upojeni nektarem Dudia wiążą biedaka łańcuchami a trzymając go do wieczora związanego w błocie, nareszcie wciągają go do sieni, gdzie niemiłosiernie okładają kijami i tłoczą nogami po nim. Tak obitego wyrzucają znowu związanego na błoto, ażeby na wietrze do sił przyszedł. Nazajutrz kazał wójt z błota wyciągnąć pobitego i pod strażą 4 ludzi wraz z żoną go w areszcie osadzić, ażeby sińce się pogoiły i przeszkodzić im oskarżać się przed sądem. A w kilkanaście dni, gdy już nieco ślad zatarł siuców, wypuścił ich obojga na wolność. Ależ pokrzywdzony bojąc się dalszych prześladowań wójta, nie szuka sprawiedliwości, tylko prosi wójta o kożuch i koła a za pobicie „naj mu Boh zapłatyt.“ Oto widzimy z tak pozor nie mającego wartości zdarzenia, jak bardzo daje się czuć potrzeba oświaty. A szkoły uhrynowskie bardzo w lichym stanie, bo chociaż ich jest aż dwie, to ani z jednej nic dzieci pożytecznego nie wyniosą ponieważ światłodawcy ich zaledwie czytać i pisać umieją a bardzo dobrze byłoby gdyby uczniowie za cały rok sylabizować się nauczyli.

Zaprawdę, że słusznie powiedział pewien jegomość będąc u nas na popisie półrocznym: „quid facietis in talibus tenebris.“

Przychodzę teraz do fundacji Szyszkowskiego byłego dziedzica Uhrynowa dolnego, która składa się wprawdzie z kilkatysięcznego kapitału, jednak jakby jej wcale, nie było. Kapitał ten ciągle wójt mienia to na srebro to na papiery, procenta odbiera a biedni i kaleki, dla których ten fundusz założony wcale nic nie widzą z tegoż. Wypadałoby przecież raz, aby świetny wydział powiatowy stanisławowski wglądnął bliżej w tę rzecz i podupadłych włościan tym funduszem zasilił, którzy mając fundusz w najgorszej nędzie żyją.

Także wspomnąć muszę, że Uhrynów należy także do rzędu miejscowości, w których pamiątkę jakąś zastać można. Oto pewien jegomość w Uhrynowie odziedziczywszy mająteczek po ojcu, przy uporządkowaniu najprzód domu swego, znalazł na strychu między staremi gratami portret Mikołaja Kopernika, przedstawiający popiersie na płótnie kanonika i astronoma, po którem ocenić jeszcze można zdolność artysty, chociaż już bardzo w niektórych miejscach powycierany jest. Na dole są słowa następujące umieszczone: Mikołaj Kopernik, kanonik Warmiński, doktor filozofii i sztuki lekarskiej, urodzony w Toruniu w roku 1472, umarł 24. 1543 w 71 roku życia swego i pogrz. . . . . *im pinxit Carolus M. . . . r . . . 16. . .*

Dni kilka temu, jak p. wojskowi ze Stanisławowa, nie zważając, że depcą oziminę, wyszli na pola Uhrynowskie niby na polowanie, śpiewając na całe gardło „Die Wacht am Rhein“, pieśń ta doszła do usz naszych, której wcale na przyszłość słyszeć nie życzylibyśmy sobie.

Bardzo nas także obeszła korespondencja niby z Uhrynowa Dolnego zamieszczona w *Gaz. Nar.* i *Tyg. Niedz.*, krzywdząca niczem nieskazitelną sławę naszego księdza A. T., który u wszystkich wysokiego szacunku i poważania używa. Korespondencję tą wymierzoną przeciw ks. T., można, jako żadnej podstawy nie mającą z powietrza tylko pochwyconą nacechować.

Wcale to nie piszę *pro domo sua*, ponieważ, jak się później dowiecie, że za słusznością obstaję, jak dla nowego kronikarza przystoi. Ks. Terlecki z Uhrynowa trzyma się całkiem innej polityki, jak tej, którą jemu w fałszywych korespondencjach przypisuje, ale całkiem odwrotnej.

— **Wiadomości bibliograficzne.** Podane przez Karola Wilda.

— „Ustawa rządowa z dnia 3. maja 1791“, wydana przez księdza S. Tomickiego. Poznań. Nakładem księdza Franc. Bażyńskiego 1871.

— „Kumys i jego użycie w medycynie“ przez dr. Wiktora Jagielskiego, dr. med. uniw. berlińskiego, b. starszego lekarza w armii pruskiej, tłumaczył z angielskiego dr. med. Jan Kwaśnicki, lekarz ordynujący w szpitalu ewangielickim w Warszawie. Warszawa. Nakładem drów Przystańskiego i J. F. Nowakowskiego 1871.

— „Historja roślin“ przez Ludwika Figuier. dzieło ozdobione 415 wizerunkami z natury wykonanemi, z francuskiego przełożył, objaśnił i licznemi dodatkami powiększył autor Flory Polskiej. Warszawa w drukarni Józefa Ungra 1871. Trzy tomy.

— „Kalendarz Lekarski“ na rok 1872. (Wydanie redakcji *Gazety lekarskiej.*) Rok trzeci. Warszawa. Wydanie redakcji *Gazety lekarskiej.*

— „Do zacnych Lwowian“ pragnących oświaty ludu. W Krakowie. Czcionkami drukarni *Czasu*. 1872.

— „Kwestja nadbaltycka“ przez Jana Leśniewskiego. Odbitka z *Kraju*. Kraków. 1872.

— „Napoleon XIII“. Poemat heroi-komiczny, w dwudziestu pieśniach przez H. S. Paryż. Librairie Internationale. 1871.

— „Biblioteka Klasyków polskich“. Oddział III. „Poezje Tomasza Kajetana Węgierskiego“. Warszawa. Nakładem Jana Breslauera, księgarza 1872.

— „Rozamunda“ dramat w pięciu aktach Józefa Weilena, przekład S. z Ż. D. (Wydanie redakcji *Biblioteki Warszawskiej*). Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1872.

— Na pamiątkę stuletniej rocznicy rozbioru Polski. „Dawida siedm psalmów pokutnych“ wierszem spolszczonych przez Franciszka Karpińskiego. 1772—1872. We Lwowie. Wydanie i druk W. Manieckiego.

— „Pour la Patrie s'il vous plait“. Odezwa ks. biskupa Dupauloup do duchowieństwa francuskiego, tłómaczył ks. Ostrowicz. Poznań. W księgarni Jana Konst. Żupańskiego 1872.

— „Rocznik Towarzystwa technicznego“. Tom II. 1871. Lwów. Nakładem Towarzystwa.

— „Dziewczyna Nowego świata“. Obrazek z sennej rzeczywistości przez Janka Płakania. Wydanie autora, Lwów. 1872.

— „Zapisky Josefa Juugmanna.“ V Praze. Knihtiskarna J. Otto. Nákladem vlastnim. 1872.

— Henri Conscience Oeuvres complètes.“ Le Gant Perdu. Paris. Michel Lévy frères, éditeurs. 1872.

— „Listopis a zivnostné knihy“ w kupecke voditko pro remestniky, obchodniky a mensi zivnostniky wübec sepsał T. O. Horna. V Praze. Kuehkupectvi Theodora Murka. 1871.

— „Les Femmes comme elles sont“ par Arsène Houssaye. Paris chez Michel Lévy. 1870.

— „Die Trennungsfrage der Artillerie.“ Die Feld-Artillerie im Verbande der Division und die Selbstständigkeit der Festungs-Artillerie. Militärische Betrachtungen von O. M. Berlin. B. Behr. 1872.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Trzecie zwyczajne walne zgromadzenie zakładu kredytowego włościańskiego odbyło się d. 11. kwietna r. b. pod przewodnictwem ks. Karola Jabłonowskiego. Członków było obecnych 72, reprezentujących 251 głosów. Ze strony rządu był obecny radca namiestnictwa p. Rückert. Początek posiedzenia o godzinie $^1/_4$ 11. Po wyznaczeniu skrutatorów i sekretarzy zawezwał przewodniczący p. dr. Zbyszewskiego do odczytania sprawozdania z zarządu i stanu interesów zakładu za rok 1871.

Oczekiwania, powiada sprawozdanie, któreśmy względem rozwoju zakładu naszego w pierwszym roku istnienia żywili, a przy zeszłorocznem Walnem zgromadzeniu jawnie wypowiadali, w ubiegłym obecnie trzecim roku naszej działalności urzeczywistniać się zaczynają.

Włościanie pojmują coraz więcej korzyść, jaką zakład dla pracowitych a pomocy potrzebnych gospodarzy przynosi, gdyż liczba członków do zakładu naszego przystępujących, wzmaga się stale.

W ciągu roku 1871, weszło do zakładu nowych podań o pożyczkę 4536, z których 4221 załatwiono przychylnie, podań 43 nie uwzględniono z powodu wątpliwych lub spornych praw własności, zaś 272 podań pozostalo po różnych biurach powiatowych do dalszego wyjaśnienia.

Ilość pożyczek w roku 1871, dla 5.712 stron wydanych, wynosi sumę 1,121.800 zł. w. a., której służy za podstawę przestrzeń 80.042 morgów ziemi ornej, ogrodów i łąk, przedstawiająca według przyjętej w zakładzie naszym normy oszacowania — wartość 2,138.700 zł.

Stan pożyczek z końcem grudnia 1871 wynosi zł. 3,559.494 96.

Spłaty rat pożyczkowych były w ubiegłym roku mniej zadowalniające. Ogólna suma zaległości wynosiła z końcem miesiąca grudnia 1871. $3^1/_3\%$ od pożyczek zakładowi dłużnych.

Przyczyn tej zwłoki w spłacaniu rat szukać należy w tem, że niektóre okolice kraju naszego były nawidzane roku zeszłego powodzią, gradobiciem i nieurodzajem, w skutek czego też spowodowaną była dyrekcja dozwalać w kilku powiatach odroczenia spłaty bieżących rat na później. Dyrekcja dokłada jednak wszelkich starań, aby zalegające jeszcze raty, jak najrychlej były ściągnięte.

Dyrekcja uwzględnia również wszędzie wypadki, w których zwłoka w spłacaniu rat daje się uniewinnić przez zdarzenie elementarne. Przy egzekucji sądowej robi zazwyczaj użytek z sekwestracji; i tylko tam, gdzie wszelkie napomnienia pozostały bez skutku, przystępuje do środków ostrzejszych, mianowicie do sprzedaży przymusowej, wszakże i w tych wypadkach ostatecznych dopiero po zasięgnięciu zdania i za przychyleniem się ku temu odnośnej gminy.

W roku zeszłym tylko trzy gospodarstwa pożyczką obciążone, zostały w drodze przymusowej przez zakład sprzedane.

Pod względem administracyjnym zakład rozszerzył działalność swoją przez założenie kasy w Czerniowcach, i przez wciągnięcie do zakresu swego obszaru księstwa Bukowiny, gdzie na przyszłość rokować można znamienity rozwój.

Powstającym po miastach stowarzyszeniom zaliczkowym, użycza zakład z największą gotowością pomocy, i dostarcza takowym w drodze kredytu pod warunkami nader umiarkowanymi kapitałów odpowiednich.

W roku zeszłym udzielił zakład kilku gminom, jako takim, znaczniejszych pożyczek, które na zakupno obszarów dworskich, a szczególnie lasów użyte zostały. W dobrze pojętym interesie gmin życzyćby należało, ażeby zakupna większych majątków częstokroć marnujących się przez podobne zbiorowe pożyczki coraz liczniej na rzecz rodzimych gospodarzy były dokonywane.

Interes asekuracyjny prowadzi zakład za zabezpieczeniem zwrotnem u pierwszego węgierskiego Towarzystwa ubezpieczeń. W roku poprzednim, przy dochodzie z premii w kwocie złr. 40.269 26 c. a względnie przy wypadających na rok 1871 kwocjentach premiowych w kwocie złr. 34.988 93 c., wypłacono jako wynagrodzenie za szkody ogniowe sumę złr. w. a. 37 910 93 c.

Wynagrodzenia szkód następowały zawsze w jak najkrótszym czasie.

Dla przeglądu ciągłego rozwoju zakładu podaje sprawozdanie porównawcze zestawienie stanu zakładu przy zamknięciu roku 1871 ze stanem tegoż przy zamknięciu w latach 1869 i 1870, z czego się okazuje, że udzielone pożyczki wynosiły w latach

1869:	1870:	1871:
1,408.297· 12	2,888.570· —	3,930.370· —
wkładki udziałowe wynosiły:		
147.211· —	283.168· 50	374.957· —
fundusz rezerwowy wynosił:		
29.286· 65	37.750· 50	61.287· 24
listy zastawne w obiegu wynosiły:		
1,073.900· —	2,126.900· —	3,799.400· —
asygnaty kasowe w obiegu wynosiły:		
160.550· —	218.600· —	526.050· —
obrót kasowy wynosił:		
7,245.281· 42	10,709.712· 98	15,048.283· 72
dochód ogólny wynosił:		
154.118· 01	352.322· 14	498.846· 88
zysk czysty wynosił:		
20.177· 22	48.578· 55	104.015· 92
dywidenda listów zastawnych od złr. 100 wynosiła:		
0· 75	1· —	—

a na rok 1872 wyznaczyć się ma . . . . 1· 30

Listów zastawnych w roku 1871 wydane i w obieg puszczono: 2.959 sztuk po 100 złr. w kwocie 295.900 złr., 952 sztuk po 500 złr. w kwocie 476.000 złr., 1.124 sztuk po 1.000 złr. w kwocie 1,124.000 złr., łącznie 5.035 sztuk w kwocie 1,895.900 złr.

W myśl artykułu 58. statutów, oprócz piętnastej części listów zastawnych ze serjj 1869 w kwocie 71.500 złr., i ze serji 1870 w kwocie 70.200 złr., także piętnasta część ze serji 1871 w kwocie 126.200 złr., łącznie 267.900 złr. podpadnie najbliższemu wylosowaniu.

Z czystego zysku roku 1871 w kwocie złr. 104.015 ct. 92 w. a. postawi wniosek Rada zawiadowcza, aby w myśl statutów na udziały do końca czerwca 1871 wpłacone, oprócz dywidendy po 6 prc., także superdywidenda po 2 prc., a na listy zastawne jako dywidenda za rok 1871 $1^3/_{10}$, czyli 1 złr. 30 ct. od sta wypłacane były.

W zakończeniu podaje sprawozdanie do wiadomości uskutecznione przez zakład zakupno realności pod l. 14 przy ulicy Jagiellońskiej położonej, w której obecnie mieszczą się centralne biura składu za cenę kupna 150.000 złr. na rzecz funduszu rezerwowego.

Pomimo tak znamienitej liczby pożyczek i pomimo niewymownych trudów i wytężonej pracy, jakiej trutynowanie i załatwienie każdej prośby z osobna, tudzież trzymanie na pogotowiu potrzebnych kapitałów wymagały, dyrekcja wszelkich dołożyła staran, ażeby proszących o pożyczkę ile możności zaspakajać jak najprędzej.

Staranność dyrekcji znacznie była wspieraną ciągle wzmagającem się zaufaniem publiczności, a względnie ciągłym i obfitym odbytem listów zastawnych, przezco nietylko był zakład zawsze w stanie odpowiedzieć żądaniom zgłaszającym się tak licznie o pożyczkę, ale nadto przy coraz większym napływie kapitałów, a względnie przy wzmagającym się rozszerzaniu działalności zakładu, może już wkrótce zdoła spełnić życzenie, aby stopa procentowa dla ubiegających się o pożyczki, mogła być w ogóle zniżoną. Wstęp do kroku tego czyni niejako już obecnie wnioskiem względem zniżenia stopy procentowej dla pożyczek, gminom jako takim udzielanych.

Zgromadzenie przyjmuje to sprawozdanie do wiadomości. (C. d. n.)

Wiedeń dnia 10. kwietnia. (Sprawozdanie z giełdy zbożowej.) Handel zbożowy na targach zagranicznych przybrał po większej części ruch przyjemniejszy. W ogóle zdaje się korzystniejsza zbliżać konjunktura, która od przebiegu powietrza zależy, zresztą zwróci się tak, jak to zapasy konsumowe wskażą. Gdyby się tylko chęć kupna ożywiła, toby i ceny podniosły się.

Co specjalnie austro-węgierski handel zbożowy spotkać może, nie jest jeszcze wiadomem; tyle jest pewnem, że zapasy pszenicy krajowej tak są małe, że ledwo na potrzeby miejscowych spożywaczy wystarczają, a gdyby nie dowozy z Wołoszczyzny z jednej strony, a z Tryestu z drugiej strony nie nadchodziły, toby ceny taką wysokość osiągnęły, jaka od 5 lat nie istniała.

Najgorsza sytuacja pokazuje się w Węgrzech, której, gdyby zkądinąd nie zapobieżono, toby młyny musiały stanąć. Znaczna podwyżka cen wiosennych przekonywa o braku zboża. Na giełdzie pszenica poszukiwana, żyto drożeje, owies z trudnością utrzymał się.

Notowano urzędownie pszenicę 84—87 ft. 6.40—7.80 za cetnar cłowy; żyto 79—81 ft. 4.05—4.25; jęczmień 72—73 ft. 3.25—3.30; kukurydza 4.50; owies 48—51 ft. 2.02—2.30; ziemniaki 1.80—2; groch 7—9, soczewica 7 do 9, bób 6—7. Funt masła 0.58—0.78.

Oświęcim dnia 10. kw. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.) Poniedziałkowy targ wiedeński jest nowem dotkliwem przypomnieniem dla Galicji, konieczności reorganizowania prądnie handlu wołowego. Napędzono 3700 wołów, w tem galicyjskich 1533; ceny zeszły aż do 28 złr. za cetnar mięsa bitego, średnio płacono 30—$32^1/_2$. Kupcy berneńscy zakupili tam paręset wołów po 15·50 złr. za cetnar żywej wagi.

Na placu Oświęcimskim jest dzisiaj 450 wołów, targ idzie leniwo, sprzedano dotąd połowę po 32.50 za cetn. mięsa. W Berlinie przy 2478 szt. wołów płacono 18—20 talarów za ctn. cłowy mięsa. Owiec było 10068 szt. i te dobrze rozprzedano. Nierogacizna w cenie 18 do 21 tal. za ctn. mięsa i tej było 4307 szt.

Londyn przy konsumcji tygodniowej 4000 wołów i 30000 owiec płacił na ostatnim targu za woły 36—38 zł. za cetn. cłowy mięsa wołów niemieckich, angielskie płacą 25 talarów za cetnar.

Paryż przy konsumcji 7000 rogacizny na tydzień płacił na ostatnim targu za woły 34 do 36 złr. za cetnar cłowy mięsa. Ceny owiec w Berlinie, Paryżu i Londynie mocne i wciąż okazują tendencję do podnoszenia się.

Pruscy kupcy byli dzisiaj u nas na targu. Granica zamknięta, nie kupili nic.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.** W Kościeszynie w zaborze pruskim założoną została kasa pożyczkowa dla miasta Kościeszyna i okolicy; spółka zapisana. Zarząd stanowią pp. Józef Polczyński, Hieronim Piechowski i ks. wikary Jan Kołkowski. Członków kasa rzeczona liczy dotąd 55.

— Dubno na Wołyniu książę Lubomirski sprzedał księciu Bariatyńskiemu a książę Aleksander Czartoryski chce podobno sprzedać Klewań carowi. Tak to panowie szanują ziemię ojczystą, że ją po kawałku sprzedają cudzoziemcom.

— Sandomierz w ostatnich czasach wzrósł i upięknił się. Oprócz pałacu biskupiego, gmachu seminarjum, kilka kamienic przybyło, kilka innych przerobiono. Odnowienie ratusza, przebrukowanie niektórych ulic, założenie wreszcie spacerowego ogrodu, wszystko to jest dziełem lat ostatnich. Jeżeli teraz zwrócimy uwagę, pisze *Gazeta polska*, na mieszkańców tego starożytnego grodu, nie brak pocieszających oznak, świadczących o usiłowaniach zaradzenia potrzebom umysłu i szlachetniejszym upodobaniom. Znaczna ilość prenumerowanych pism dowodzi zamiłowania w czytaniu. P. Liberman z Radomia otworzył w Sandomierzu księgarnię, lecz nie tak jest zaopatrzona i zasilana, aby mogła odpowiedzieć życzeniom miasta i okolicy.

— *Gazeta kielecka* donosi, że właściciele ziemscy w kieleckiej gubernii starają się o koncesję na przeprowadzenie drogi żelaznej od Pinczowa przez Chroberz, Kazimierzę Wielką i komorę Baran, dla połączenia z liniami drogi żelaznej w Krakowie. Kolej ta gdyby przyszła do skutku, byłaby dla handlu zbożowego Królestwa Polskiego i dla Krakowa wielce ważną, zwłaszcza gdyby przyszła do skutku kolej, o której *Ruskij Mir* donosi, że rząd już zezwolił na prowadzenie prac przygotowawczych oraz planów drogi żelaznej od Sandomierza do Piotrkowa. Zezwolenie to wydanem zostało na imię obywatela Marjewskiego. O kolej tę dawno starają się obywatele Król. Pols.

— Fabryka siarki w dobrach Czarkowskich w kieleckiej gubernii w r. z. otwarta, zaraz przy swojem rozwinięciu doznała zawodu, głównie z powodu braku robotnika do tego rodzaju pracy chętnego; ale obecnie brak ten usunięty został przez sprowadzenie górników z okręgu wschodniego król. Polskiego z podobnemi zajęciami obznajmionych, i do takowych przyzwyczajonych. Teraz widoczne są już postępy, wybito szyb na 75 stóp głębokości, do którego sprowadza się woda z szybów, z których ruda siarkowa wydobywa się, a następnie wodę tę nieustannie wyrzuca parowa maszyna. W jednym ze świeżych szybów natrafiono na tak bogate pokłady rudy, że ta ma w sobie 75% czystej siarki; tak obfita w siarkę ruda, ma zajmować znaczną przestrzeń, dla tego właścicielowi fabryki przedstawiają się znakomite korzyści. Co chwila zakład fabryczny spodziewa się zamówionej z Paryża maszyny, za nadejściem której rozpocznie się topienie rudy, a następnie sprzedaż czystej siarki.

Ostatnie wiadomości.

— Według *Starej Pressy*, ministerjum finansów nakazało dodatek drożyźniany wypłacać urzędnikom od dnia 15. bm., tj. od poniedziałku, a to za marzec i kwiecień razem, a potem co pierwszego miesięcznie — nie kwartalnie — z góry, za osobnemi na dodatek kwitami.

Program polityczny Serbów węgierskich ma być następujący: wybierać do sejmu; w sejmie wszystkie frakcje narodowościowe mają się zlać w jeden zastęp; dążyć do złączenia Serbów węgierskich z Kroatami w jedną prowincję; zawiązać stosunki z przedlitawską opozycją prawno-polityczną.

Wieść o podróży sułtana do Francji, Niemiec, Austrji i Węgier, ma być mylną.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 12. kwietnia. Prezydent sejmu podaje do wiadomości, że we wtorek sejm będzie zamknięty przez cesarza na zamku w Budzinie. Na to Madarasz oświadcza, iż jego stronnictwo tam się nie uda, gdyż według ustaw z r. 1848 sejm powinien być w Izbie sejmowej zamknięty.

Washington d. 12. bm. W Izbie posłów Peters wniósł rezolucję: iż amerykańscy członkowie komisji mają oświadczyć, że sprawę pośrednich żądań co do wynagrodzenia, ma być drogą przyjaźnej umowy załatwioną, z tego powodu jako załatwiona ma być uważaną. Rezolucję odesłano do komitetu spraw zewnętrznych.

Przyjechali do Lwowa d. 12. kwietnia:

Hotel Zorza: A. hr. Dillen z Żółkwi, L. hr. Starzeński z Podkamienia, H. K. Kessner z Wiednia, W. Moszczyński z Wiednia, F. Kozubowski z Cetkowa, H. Orłowski z Moskwy, T. Wiśniewski z Krystynopola, Piotr. Ponfickl z Wiednia.

Hotel Europejski: B. Cieński z Tomaszowiec, W. Głowacki z Tarnopola, B. Łopuszański z Czyżek, J. Zajączkowski z Kutyszcza, J. Zubr z Kłodna, F. Jęczmieniowski z Wiednia.

Hotel Angielski: A. Brodzki z Ostrowa, K. Cetwiński z Radcza, W. Giżycki z Podola, J. Jełowicki z Daszawy, A. Osmólski z Złoczowa.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

(Podług zegaru lwowskiego.)

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 8 „ 7 wieczór.
„ „ „ 3 „ 36 rano.
„ do Czerniowiec „ 8 „ 32 rano.
„ „ „ 12 „ 20 w nocy.
„ do Brod. i Złocz. „ 8 „ 52 rano.
„ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 12. kwietnia 1872

godzina 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 134.00. Węgierskie kredyt. 150.00. Anglo-austr. 300.00. Unonsbank 297.00. Kolei Karola Lud. 252.00. Kolej siedmiogr. 182.50. Kolei połudn. 196.50. Kolej Alfölda 178.50. Kolei Elżbiety 245.50. Kolej lwowsko-czerniow. 166.00. Węg.Nordost. 165.50. Kolei połnocnej 225.00. Kolei Rudolfa 176.00. Węgierska Ostbahn 146.50. Indemnizacje galicyjskie 75.50. Losy z roku 1864 147.00. Usposobienie: ciche.

godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 187.50 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo-austr. 000.00. Banku obrotowego 200.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei poładniowej 000.00. Franko-austr. 000 00. Losy tur. 73.20. Akcje banku budow. 116.50. Losy węgier. 105 00. Kolei państwowej 373.00. Banku związk. 300.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 000.00. Rubel rosyjski 0.00. Usposobienie: ciche.

Berlin. Ruble papier. 82. Akcje kredyt. $203^1/_4$. Lombardy $120^5/_8$. Galizier $116^3/_8$. Kolej państwowa $228^3/_8$. Rumuńska $54^1/_2$. Banknoty austr. $90^{13}/_{16}$. Usposob.: lepsze.

Wrocław. Pszen. 240. żyto 167. owies 136.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W sobotę d. 13. kwietnia 1872
pod artystyczną dyrekcją Stanisława Niedzielskiego.

FAUST

opera w 5. aktach pp. Barbier i Carre, przekład polski Matuszyńskiego. Muzyka Karola Gounoda.

Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:

Doktor Faust . . . . . P. Cieślewski.
Mefistofeles . . . . . . P. Borkowski.
Małgorzata Pna Marja Kwiecińska, z Warszawy.
Walenty . . . . . . P. Niedzielski.
Siebel . . . . . . Pna Klofat jako gość.
Marta . . . . . . Pna Wajcówna.
Wagner . . . . . . P. Koncewicz.
Studenci. Żołnierze. Mieszczanie. Matrony. Dziewczęta. Duchy.

Walec w 2. akcie wykona p. Budkowski z panną Wachsówną.

Partję organu wykona pan Kapelmistrz Jarecki na nowych organach.

Chór żołnierzy wzmocniony łaskawym współudziałem członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej.

Początek z uderzeniem 7. godz. wieczorem.

Lwów, z Izby handlowej dnia 12. kwietnia	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	251 00	253 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	162 00	167 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	175 00	178 00
„ krajow. z wpł. 40%	67 50	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 60
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 60
Banku hipot. gal. 6%	89 60	90 00
Gal. zakł. kred. włośc.	91 9·	92 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 00	76 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 28
Dukat cesarski	5 23	5 3[illegible]
Napoleondor	8 81	8 89
Pół imperjal rosyjski	8 88	9 05
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 78
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 66
Srebro	109 00	110 50
Wiedeń d 10. kwietnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 05	64 20
„ „ „ srebrem	70 00	70 20
Pożyczka ost. z r. 1839	313 50	314 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 00
„ „ „ 1860	102 00	102 25
„ „ „ 1864	147 00	147 25
„ podatk. z r. 1864	118 00	118 25
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	75 75	76 25
„ „ bukow.	74 65	75 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	322 00	322 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	338 50	339 00
Franko-Austrjackie	139 75	140 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	836 00	838 00
Vereinsbank	148 00	149 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	126 50	126 70
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	35 00	35 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	182 00	183 00
Karola Ludwika	255 50	256 00
Północna Ferdynanda	[illegible] 00	2395 00
Franciszka Józefa	208 50	209 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	166 50	167 00
Rudolfa	177 25	177 65
Siedmiogrodzka	186 00	186 50
Staatsbahn	382 00	383 00
Południowa	202 00	202 25
Tramway wied.	284 00	284 50
Łupkowska	170 50	171 50
Węgierska północno wsch.	150 00	152 50
„ wschodnia	87 10	87 3[illegible]
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	98 10	90 4[illegible]
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	74 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k	91 70	91 90
„ „ 5% w. a	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	92 75	93 00
Ferdynanda północna	102 10	102 30
Karola Ludwika dawn.	100 00	100 50
„ „ z r. 1867	100 25	101 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 95	88 75
„ „ z III. em.	81 25	82 50
Rudolfa	94 50	94 75

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	92 50	93 00
Południowej kolei	112 25	112 75
Państwowej kolei	128 00	129 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 25	91 50
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	165 5	185 00
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgratz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	81 70	81 80
Paryż 100 frank.	43 55	43 50
Londyn 10 ft. szter.	110 35	110 40
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	92 10	92 25

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że nabywszy **Aptekę pod węgierską koroną** we Lwowie, plac Bernardyński 1, zaopatrzyłem takową **w skład przyrządów leczniczych,** najbardziej poszukiwanych środków uniwersalnych jak niemniej, w obfity zapas wszelkich artykułów toaletowych. Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1945 10—25

J. Piepes, aptekarz.

Litografia

z przyrządami i w dobrym stanie jest do **sprzedania lub wydzierżawienia.** Bliższą wiadomość pewziąść można u pana **Michała Olszewskiego** Nr. domu 228 (11) w rynku 2gie piętro. 2028 1—3

Jeneralna ajencja

Towarzystwa ubezpieczenia na życie i na renty w Wiedniu,

poszukuje uzdolnionych

Ajentów

dla znaczniejszych miast w Galicji zapewniając tymże wsrunki najkorzystniejsze.

Zgłoszenia się przesyłać należy wprost do biura powyż wymienionej jeneralnej ajencji pod l. 10 miasto we Lwowie. 2027 1—3

Praktykant do handlu,

majacy lat 13 do 14, dobrego wychowania i dobrych obyczajów, znajdzie umieszczenie **w magazynie towarów bławatnych i płócien** 2003 2—6

J. Stoppla syna, we Lwowie.

Nasiona

1959 4—8

TYMOTKI,
KONICZU białego i czerwonego,
ŁUBINU niebiesko kwitnącego,
LUCERNY francuzkiej,
LNIANKĘ (Rzyj),
RZEPAK letny,

sprzedaje po **cenach targowych** w mniejszych i większych partjach

A. Szeliski,
ulica Majerowska Nr. 7.

Na żądanie próbki się wysyła.

Na **Gośćciec, reumatyzm i osłabienie,** zaleca się

Dr. Welker

orientalna woda

jako jedyny, pewny w krociach wypadków sprawdzony środek. Działa uśmierzająco i wzmacniająco. Użycie na zewnątrz.

Jedynie prawdziwa we **Lwowie** u **Zyg. Ruckera** apt. pod srebrnym orłem, w Krakowie u **E. Stockmar.** 18911 2—4

Cena flakonu 1 zł. 20 c. Za opakowanie przy wysyłkach na prowincję 20 ct. w. a.

1938 8—?

Circus Equestro Italiano SIDOLI.

Dziś, wielkie przedstawienie
wyższej konnej jazdy i tresury koni.

We Wtorek dnia 16. kwietnia 1871.
Wielkie świetne przedstawienie
na dochód znakomitych gimuastyków
braci KLINCERER.

ŚRODEK

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku

ZWANY

GUARANA

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki.* Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem **GRIMAULT & COMP.**

Dostać można we Lwowie w skł dach mat aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kulaka l Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1838 16-24

Swiadectwo.

Przez długie lata cierpiałem na dotkliwe bole nagniotków, które się z każdym rokiem powiększały. Jeden tuzin Rennenpfeniga plasterków od nagniotków wyleczył mię zupełnie w krótkim czasie. 1886 1—2

Nienburg a/W. 16. lipca 1869.

W. Müller, kominiarz.

Tych plasterków jedynie prawdziwych dostać można, pudełko po 60 ct. w apt. **Zyg. Ruckera** we **Lwowie.**

Magazyn Steifa Synów

we Lwowie,

poszukuje

subjekta

bardzo rutynowanego w tym fachu mogącego wstąpić każdej chwili. 3—3

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół
sztuk pięknych we Lwowie
zawiadamia niniejszem, że

Wystawa dzieł sztuki

za rok 1871/2 otwartą zostanie dnia 25. kwietnia b. r. i trwać będzie miesięcy dwa.

Dyrekcja ma zaszczyt zaprosić Szanownych pp. Artystów do licznego udziału, oraz nadmienia, że przesyłki już się przyjmuje i winny być takowe adresowane: **Na wystawę dzieł sztuki we Lwowie.** 1970 3—3

Dyrekcja ponosi koszta transportu takich przesyłek, które nadejdą **zwykłym pociągiem towarowym,** wyjąwszy gdyby paczka była bardzo mała i tylko pocztą, lub pociągiem pospiesznym mogłaby być przesłaną. Kto z Szan. pp. Artystów miałby do przesłania pakę niezwykłych rozmiarów lub niezwykłego ciężaru, raczy się wprzódy z Dyrekcją porozumieć. Przesyłki spóźnione nadeszłe dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy przesyłający winien sam opłacić.

Z Dyrekcji Towarzystwa
Przyjaciół sztuk piek. we Lwowie.

Odezwa.

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy uczni **Szkoły rolniczej w Dublanach** sądząc, iż nie wszyscy interesowani odezwę jego umieszczoną w Gazecie Narodowej z dnia 15. czerwca 1871 r. czytali i z tego tylko powodu żądaniu dotyczącemu nie uczynili zadość, wzywa po raz ostatni pp. byłych uczni szkoły rolniczej w Dublanach do uiszczenia swych zaległości do kasy Towarzystwa, a to najdalej do dnia 10. maja b. r. gdyż w przeciwnym razie Wydział będzie zmuszony imienny spis dłużników publicznie ogłosić oraz pretensji swych drogą sądowną dochodzić. 1983 2—2

Z Wydziału Towarzystwa
bratniej pomocy uczni szkoły rolniczej w Dublanach.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne, 36 w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, — w Poznaniu u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp. Gallego i Spiessa. 1834 22—24

Najlepszy funt złr. 1.50.

Funt po 1 zł. 20 cł.

PROCH HERBACIANY
w głównym składzie

HERBATY

Frydryka Schubutha
we Lwowie, w Rynku l. 45.

1557 3—6

Funt po 1 zł. 20 cł.

Najlepszy funt złr. 1.50.

Naturalne wszelkiego rodzaju
krajowe i zagraniczne

WODY MINERALNE

świeżo napełniane 1953 2—3
sprowadzane **bezpośrednio** ze zdrojowisk
i sól morska (do kąpiel)
są przez całe lato do nabycia w handlu

Karola Schubutha
we Lwowie,
ulica Krakowska, Nr. (150 star.) 6 nowy.
Pierwszy transport już nadszedł.

Pokój kawalerski

jest do odnajęcia w kamienicy przy ulicy Kopernika pod l. 21.

Wiadomość u stróża. 1—?

Precz ze siwizną!

MELANOGENE.

Fałszerstwo podlega surowej odpowiedzialności.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez Pana **Dicquemare** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach pana Kullak; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w zakładzie fryzjersko perukarskim p. Poboreckiego na Krakowskiem przedmieściu 1818 26—52

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1094 13—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Pomieszkanie

na dole, składające się trzech pokojów frontowych, umeblowuanych z kuchni, piwnicy i strychu, jest przy ulicy Kazimierzowskiej. (dawniej św. Anny) pod l. nową 26, z fortepianem lub bez tegoż na 2 lub 3 miesiące w pierwszych dniach maja do wynajęcia.

Bliższa wiadomość tamże w godzinach popołudniowych. 1957 3—5

LILIONESE

jest teraz podług najnowszych badań chemicznych ulepszona i spędza niezawodnie **piegi, ostudy, żółte plamy i zmarszczki.** Jedynie za pomocą Lilionesy, wraca młodość i piękność, a wszystkie nieczystości naskórne ustępują.

W razie gdyby ten środek nie skutkował, pieniądze się zwracają.

Flaszka 2 złr. pół flaszki 1 złr.
Przy wysyłce na pocztę za opakowanie 20 c.

Dentifrice universell,
usuwa najgwałtowniejszy ból zębów tak miejscowy jak i reumatyczny natychmiast.
Flakonik **40** cnt. w. a.

Środek do farbowania włosów,
najlepszy dotąd istniejący środek, farbuje nie do poznania na **brunatno i czarno.** Flakonik **1·80** pol **1** zł.

We Lwowie *w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera.* 1885 5—8

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1819 26—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

BUKEYE

Kosiarki i żniwiarki
Adriance Platt & Comp.
w NOWYM JORKU.

Najlepsze kosiarki i żniwiarki w świecie!

Polecenia, świadectwa i opisy na żądanie bezpłatnie franco.

Ceny Bukeyów z Wiednia z opłatą cła:

Skombinowana kosiarka i żniwiarka z grabkami i przyrządem do odkładania 600 zł. w. a.

Żniwiaeka z grabkami i przyrządem do odkładanła 500 zł. w. a. (może być zastosowana jako kosiarka.)

Kosiarka (New Model 350 zł. w. a.

Wszystkie te maszyny są dobrze opakowane i opatrzone wszystkiemi przyrządami tudzież w noże rezerwowe.

NB. Wszystkie machiny wcześnie zamówiono, tak iżbym mógł przesyłką wprost z Bremy pokierować, dostawiają się do wszystkich stacji kolejowych w obrębie państwa antrjackiego po cenach powyższych 1873 8—12

franco.

Jos. Oesterreicher
Wien, I, Akademiestrasse, 3.

Otrzymałam świeże wiosenne

KAPELUSZE

w najmodniejszym guście i inne stroje, które polecam po najtańszych cenach. 1950 3—6

M. Topolnicka
we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.

Wapno bardzo hydrauliczne.

Jedyne w kraju! wyrównywające Cementom — mające tę wyższą i szczęśliwą zaletę nawet od Portland Cementu, że wytrzymuje silne mrozy naszego klimatu — przed któremi Portland Cement korzyć się musi. Poleca się wszystkim Panom przedsiębiorcom kolei żelaznych, robót hydraulicznych, oraz tym, którzy się chcą zabezpieczyć od wilgoci — domów, piwnic, urządzenia chodników, posadzkowania łazienek i sieni w kolorowanym desenin, przedsiębiorcom nowego systemu fornierowania domów, cegłą bez tynku — (w Wiedniu praktykującego się) — nabycie tegoż.

Zalety wapna tego są analizowane, od lat pięćdziesięciu przeszło, i uznane przez ludzi biegłych, sprowadzonych na ten cel z zagranicy — można skonstatować z owej epoki roboty chodników, tynków — że przez lat czterdzieści, czas ich nie tylko nie uszkodził lecz uczynił prawie niezużytemi, zyskały tylko przez użycie postać polerowanych. W ściany zaś tynkowane, do tej pory nikt nie jest w stanie wbić gwoździa.

Nad to obecnie urządza się piec Rombforcki pierwszy w Galicji, którem codziennie będzie wydawał świeże wapno, a zatem nic nie utraci na swej własności, przez czas i powietrze, i już na wystawę wiedeńską, przygotowane będą okazy cementu z tej samej kopalni, ażeby położyć raz tamę, wydawania sum ogromnych za granicę wtenczas kiedy kraj bogaty w płody różnego rodzaju.

Brak specjalnych przedsiębiorców opóźnił w naszym kraju wiele. — Co dzięki rozwojowi, jaki choć z wolna w Galicji co raz się rozwijać zaczyna, ocali wyzyskiwanie rozlicznych fałszowań. Pod pokrywą szumnej renomowanej etykiety — nadsyłają nam mieszaniny spekulanci za które sobie jeszcze każą drogo płacić.

Zapytałby zapewnie ktoś dlaczego do tej pory kopalnia rozwiniętą nie została, ja nie widzę innej ku temu przyczyny, jak tylko będąc własnością, jednego z najzamożniejszych obywateli Galicji, którem mając inne dochody nie zwracał uwagi na tę gałęź, z której kraj może odnieść tyle korzyści. 2031 1—1

Pragnący nabyć z tegorocznej produkcji wapna bardzo hydraulicznego, raczą się zgłosić listownie franco do

Stanisława Pokutyńskiego
inżyniera cywilnego.

Adres: **PRZEMYŚL** poste restante.
Zamówienia wczesne są pożądane.

August Schellenberg we Lwowie

główny skład dla Galicji 2022 1—24

sprzedaje

Prawdziwy angielski Portlandzki cement	beczka	zł.	17
„ „ „	„ pół	„	9
Grodziecki Portland. cement	beczka	„	12
Portlandzki cement	„	„	11
Belgijskie smarowidło do wozów, 100 funt.		„	15

BALSAM VETORINIEGO.

Już od 70ciu lat znany i używany z dobrym skutkiem na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, ból głowy, ból zębów, fluksje, kurcze żołądka — podczas epidmji na Cholerę i Cholerynę i wszelkie dolegliwości brzuszne a szczególnie dobry na rany, poparzenia i przemrożone członki. 2035 1—12

Flaszeczka oryginalnego BALSAMU VETORINIEGO kosztuje 1 złr. 50 ct. Przy odbiorze tuzina flaszek opuszcza się pewny rabat. Dostać go można na prowincji prawie w każdej aptece, we Lwowie w aptekach pp. **A. Berlinera, Z. Ruckera i Piotra Mikolasza** — w handlach pp. **Królikowskiego, Horna, Bałłabana, Bogdanowicza, Ehrlicha, Schwarza** i wdowy **Kleinowej.**

Z dniem 1. mają b. r. będą otwarte

Kąpiele siarczane w Konopkówce.

Dołożywszy wszelkich starań, ażeby najdawniejsze w Polsce kąpiele urządzić odpowiednio ich hojnemu wyposażeniu od natury, spodziewa się podpisany przedsiębiorca dogodzić w każdym względzie wymaganiom przybywających gości.

Łazienki, sala i pokoje mieszkalne, zostały świeżo zrestaurowane; przytem nie zaniedbano nic, coby pobyt gości uprzyjemnić mogło, a do czego park na przestrzeni 100 morgowej i przyjemne wycieczki w okolicę znakomicie się przyczynią.

O dobrą kuchnię i należytą usługę postarano się.

Komunikacja bardzo łatwa, Konopkówka bowiem jest odległą od Tarnopola 3 mile, a od Mikuliniec tylko **ćwierć** mili; z Tarnopola jeździ 4 razy dziennie szybkowóz do Mikuliniec, dokąd tyleż razy omnibus kąpielowy dojeżdżać będzie.

Urząd pocztowy i telegraficzny w Mikulińcach, gdzie też mieszka lekarz kąpielowy. 2008 2—3

Z zamówieniami zgłaszać się prosi do Zarządu kąpielowego w Konopkówce poczta Mikulińce.

Józef Marcinkowski.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

MEBLI

w handlu
Rudolfa Genstalera 2030 1—6
plac Marjacki l. 19 m.

Suknie gotowe, Kostiumy do podróży, Waterprofy, Tuniki, Paletoty, Żakiety i t. p. najgustowniej dostać można tylko **w handlu mód Władysława Lewickiego.** 2011e 1—?

Cement portlandzki i grodzicki, w $1/2$ i $1/1$ beczkach.
Smarowidło belgijski.
Papka (Dachpappe), do pokrycia dachów, 1904 6—12

na składzie utrzymuje

Arnold Werner
we Lwowie.

Zdrój szczawowy w Giesshübl

König Otto's Quelle w pobliskości Karlsbadu
(austrjacka woda selcerska)
najczyściejszy szczaw alkaliczny
codziennie świeżo napełniany do nabycia przez
Giesshübler Brunnenverwaltung.

Mattoni & Knoll w Karlsbadzie.
Broszury, cenniki etc. bezpłatnie. 1875 3—12

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

1900 2—?

Dyrekcja.

BANK LWOWSKI

koncesjon. rozporządzeniem Wys. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4. lutego 1872.

Kapitał akcyjny **15.000** akcyj à **złr. 200** = **złr. 3,000.000**
z **40%** wpłatą.

PREZYDENT:
Jan hrabia **Krasicki,** szambelan Jego Ces. Król. Mości.

ZASTĘPCA PREZYDENTA:
Konstanty Tchórznicki.

DYREKCJA: 1934 3—3

Max Epstein.
Antoni Mayer, dyrektor banku wymiany we Wiedniu.
Henryk Sokal.
Jan hrabia **Stadnicki.**
Jan hrabia **Zamojski.**

Bank lwowski ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż rozpoczyna czynności swoje z dniem dzisiejszym.

W zakres działania wchodzą wszystkie czynności bankowe i wymienne, donosi oraz iż nabył na własność znany tutejszy dom bankowy pod firmą:

O. M. BRAUN

z wszystkiemi wierzytelnościami i ciężarami, i że takowy nadal na własny rachunek prowadzić będzie.

Lwów dnia 2. kwietnia 1872.

Bank lwowski.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.